

GŁOS POMORZA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok XXXIII Nr 21 (9838)

KOSZALIN, SŁUPSK. Środa, 25 I 1984 r.

Cena 5 zł

Wyd. 2

Wspólne posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR, Prezydium NK ZSL i Prezydium CK SD

Polska polityka zagraniczna

24 bm. na wspólnym posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR, Prezydium NK ZSL i Prezydium CK SD, z udziałem przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego i marszałka Sejmu Stanisława Guzy omówiono bilans polskiej polityki zagranicznej za rok ubiegły oraz jej podstawowe zadania w roku bieżącym.

Stwierdzono, że wypracowane u zarania Polski Ludowej przez siły lewicy społecznej generalne zasady polskiej polityki zagranicznej zachowują swą żywotność i aktualność, zabezpieczając podstawowe interesy narodu i państwa. Zostały one rozwinięte w uchwałach IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR, a także w dokumentach VIII Kongresu ZSL i XII Kongresu SD. Ich treścią jest: przy-

jaż, braterstwo, sojusz i współpraca ze Związkiem Radzieckim oraz całą wspólnotą państw socjalistycznych, solidarność z narodami walczącymi o wyzwolenie narodowe i postęp społeczny, pokojowe współistnienie państw o odmiennych ustrojach społecznych. Zasady te nabierają szczególnej aktualności obecnie — w dobie niebezpiecznego zaostrzenia sy-

tuacji międzynarodowej i zagrożenia wojennego spowodowanego awanturniczą polityką administracji amerykańskiej, narzucaniem przez NATO nowego, przyspieszonego wysiłku zbrojeń, bezpośrednią interwencją sił imperialistycznych w konfliktach lokalnych. Kontynuowane są poczynania zakłócające współpracę międzynarodową. Trwa agresja propagandowa. Utrzymywana jest nadal polityka dyskryminacji i restrykcji przynosząca znaczne szkody gospodarcze społeczeństwu polskiemu.

(dokończenie na str. 2)

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego RWPG

Doskonalenie współpracy

Moskwa (PAP). W Moskwie rozpoczęło się we wtorek 109 posiedzenie Komitetu Wykonawczego RWPG. Na czele delegacji krajów członkowskich Rady stoją wicepremierzy. Delegacji polskiej przewodniczący stały przedstawiciel PRL w RWPG, wicepremier Janusz Obo-

Uczestnicy posiedzenia rozpatrzą sprawy, związane z praktyczną realizacją integracji gospodarczej i współpracy naukowo-technicznej między krajami członkowskimi Rady. Omówione zostaną problemy doskonalenia współpracy w dziedzinie koordynacji narodowych planów społeczno-gospodarczych, a także umocnienia dyscy-

liny realizacji umów, dotyczących wzajemnych dostaw towarów między krajami członkowskimi Rady. Porządek obrad przewiduje również omówienie zagadnień, związanych z budową wspólnych obiektów przemysłowych i z realiza-

(dokończenie na str. 2)

W przemyśle Pomorza Środkowego

Z Kępic na Sachalin

(Inf. wł.) Od wielu już lat Fabryka Akcesoriów Meblowych w Kępicach ma ugruntowaną pozycję monopolisty. Podstawowym jej wyrobem są podnośniki do kanapopotapczanów. Kępicki zakład zaopatruje w ten element wszystkich producentów mebli w kraju zarówno uspołecznionych, jak i prywatnych

ki, zawiasy, haczyki itp. Produkuje się również linie lakiernicze i suszarnie. Te urządzenia są przedmiotem eksportu. Na rynki zagraniczne FAM weszła dopiero w ostatnim kwartale 1982 r. Wielkość eksportu osiągnęła wówczas zaledwie 4 proc. globalnej produkcji. W ubiegłym roku wyeksportowano już około 12 proc. wyrobów. W tym roku

Ponadto w Kępicach wytwarza się galanterię meblową: wsporni-

(dokończenie na str. 2)



Do kraju powróciła ekipa polskich sportowców-inwalidów, która uczestniczyła w III Światowych Igrzyskach Zimowych w Innsbrucku. Dobrze wypadła w zawodach trójka reprezentantów Koszalina. Przywiozła z Austrii trzy medale.

Fot. Kazimierz Ratajczyk

Szukanie polskiego Travolty

Podczas, gdy Stołeczny Urząd Zatrudnienia daremnie kusi i namawia młodych do podejmowania pracy w rozmaitych praktycznych zawodach, od których zależy produkcja deficytowych artykułów rynkowych, wystarczyło jedno ogłoszenie, iż „odbędą się eliminacje na polskiego Travoltę”, aby siedziba telewizji na Mokotowie przeżyła prawdziwy szturm

tyśiący młodych. Przyjechali z najdalszych kątów Polski, przywieźli ulubione nagrania, czekali godzinami na przesłuchanie i przegląd. Po kilku godzinach eliminacji komisja niemal ogłuchła. Telewizja ma zamiar z realizacji pomysłu eliminacji nakreślić cykl programowy. Travolty ponoć nie było. (PAP)

Spotkanie z młodymi robotnikami Słupska

(Inf. wł.) Wczoraj w siedzibie ZW ZBoWiD w Słupsku odbyło się spotkanie i sekretarza KW PZPR Edwarda Szydlika z grupą delegatów na II Krajową Konferencję Młodzieży Robotniczej ZSMP.

W spotkaniu uczestniczyli członkowie plenum Rady Młodzieży Robotniczej województwa słupskiego i przedstawiciele największych zakładów pracy województwa.

W dyskusji sygnalizowano problemy, jakie — zdaniem młodzieży — powinny być przedmiotem obrad Krajowej Konferencji.

Najpilniejszym jest ostateczna regulacja systemu płacowego. Zdaniem młodych robotników władze centralne i wojewódzkie powinny w dalszym ciągu zwracać szczególną uwagę na rozwój budownictwa mieszkaniowego. Sporo kontrowersji

(dokończenie na str. 2)

Kutry uciekły z łowisk

(Inf. wł.) Przez 6 dni flota kutrowa przedsiębiorstw rybackich Wybrzeża Środkowego łowiła dorsze. W nocy z poniedziałku na wtorek flota schroniła się w portach macierzystych przed kolejnym sztormem. Wczorajsze prognozy pogodowe dla Bałtyku były niepomyślne.

W ciągu kilku dni styczniowych połowów każde z trzech państwowych przedsiębiorstw rybackich w woj. koszalińskim i słupskim złowiło po około tysiącu ton dorszy. Stanowi to przeważnie połowę miesięcznego planu.

Wczoraj trwała wycieczka z wydziałach przetwórstwa rybnego. W „Korabiu” w Uście do pracy przy dorszach skierowano ludzi z innych wydziałów. W przedsiębiorstwie tym odczuwa się niedostatek rąk do pracy oraz brak transportu. Połowa bowiem samochodów specjalistycznego przedsiębiorstwa „Transocean” jest unieruchomiona z braku opon i akumulatorów. Sprawne samochody „Transoceanu” skierowano natomiast do odbioru ryb przywiezionych z łowisk dalekomorskich. (Jn)

W Słupsku

Powstała federacja związkowa pracowników rolnictwa

(Inf. wł.) W siedzibie Zrzeszenia państwowych gospodarstw rolnych w Słupsku obradował w tych dniach zjazd założycielski Federacji Związków Zawodowych Pracowników Rolnictwa.

Uczestniczyło w nim 120 delegatów wybranych na specjalnych zebraniach przez 12-tysięczną rzeszę członków 61 organizacji związkowych, z których inicjatyw w ubiegłym roku powołana została komisja organizacyjna Federacji. Aktualny stan ruchu związkowego, skupiającego w swoich szere-

gach około 70 proc. ogółu pracowników tego sektora gospodarki w woj. słupskim omówił przewodniczący komisji organizacyjnej Czesław Nowakowski z PGR Bytów.

W dyskusji najwięcej uwagi po-

(dokończenie na str. 2)

Firma żyjąca z narad

Wystarczy wpłacić tylko 1000 zł, ale można także znacznie więcej, aby zostać udziałowcem firmy przynoszącej roczne dywidendy większe niż PKO. Firma ta żyje z... narad, konferencji, kongresów krajowych i zagranicznych. Tych w naszym kraju nie brak, a zatem można się spodziewać, iż przedsiębiorstwo nie zbankrutuje. Mowa tu o powołanej w ubiegłym roku specjalistycznej spółdzielni gastronomicznej „Spółem” do której należy przeszło 20 renomowanych restaura-

cji stołecznych, takich jak „Trojka”, „Kongresowa”, „Adria”, „Szanghaj”, „Budapeszt”. Głównym celem spółdzielni jest organizowanie wyżywienia uczestników rozmaitych spotkań i obrad, odbywających się w Pałacu Kultury i Nauki. Ale nie tylko. Na razie spółdzielnia zrzesza 1316 członków, w tym 370 konsumentów. Prezes zapewnia: gwarantujemy 15 proc. zysku od każdej wpłaty na nas kwoty pieniężnej... (PAP)

Propozycje NATO w Sztokholmie

Sztokholm (PAP). We wtorek 24 bm. stali przedstawiciele 35 państw uczestniczących w sztokholmskiej konferencji w sprawie środków budowy zaufania i bezpieczeństwa oraz rozbrojenia w Europie obradowali na zamkniętym posiedzeniu plenarnym we własnym gronie. Grupa sześciu państw członkowskich NATO przedstawiła wielopunktowy zestaw środków budowy zaufania o charakterze techniczno-wojskowym.

Ocenia się, iż główny sens tych zachodnich propozycji polega na próbie uzyskania od państw socjalistycznych jak największej ilości informacji na temat struktury ich wojsk. Nie wspomniano natomiast o najbardziej oczywistych zagrożeniach dla bezpieczeństwa i okolicznościach, podważających zaufanie między państwami w Europie.

Spotkanie papieża z uczniami

Rzym (PAP). W poniedziałek papież Jan Paweł II spotkał się z 17 uczniami z ZSRR, USA, Francji, Argentyny, Brazylii, RFN i Włoch. Uczeń został zaproszony do Watykanu przez Papieską Akademię Nauk. Tematem ich trzydziennego spotkania są klimatyczne i ekologiczne skutki wybuchu nuklearnego.

Przyjmując uczonych, papież wezwał ich do uczynienia wszystkiego w celu zapobieżenia „nuklearnej apokalipsie”. Pełniący rolę gospodarza spotkania uczonych, przewodniczący Papieskiej Akademii Nauk, Carlos Chavas podkreślił, że „skutki wojny nuklearnej obejmą nie tylko półkulę północną, lecz również południową”.

Z prac Prezydium Rządu

- Ocena sytuacji pieniężno-rynkowej w ub.r.
- Zadania na I półrocze
- Podatki od ludności

Biurowe Prasowe Rządu informuje: 23 bm. Prezydium Rządu oceniło sytuację pieniężno-rynkową w 1983 r. oraz zapoznalo się z prognozą tej sytuacji na pierwszy kwartał br.

Sytuacja pieniężno-rynkowa w 1983 r. kształtowała się po myślniejsze niż rok temu. Dochody pieniężne ludności wzrosły o 24,9 proc. w stosunku do 1982 roku. Szacuje się, że ceny zwiększyły się o ok. 23 proc. Równocześnie wzrosły dostawy towarów i usług rynkowych, co

pozwoliło o połowę zmniejszyć lukę inflacyjną. Zasoby pieniężne ludności osiągnęły na koniec 1983 r. kwotę 1,7 biliona zł, co stanowiło wzrost o 21,2 proc. w stosunku do 1982 roku. Ocenia się, że w pierwszym kwartale br. nastąpi dalsze równoważenie sytuacji pieniężno-

(dokończenie na str. 2)

NA ŚWIECIE

H. Kohl w Izraelu

Kancelarz RFN, Helmut Kohl rozpoczął wczoraj odwiedziny w ostatniej niemal chwili w sierpniu ubr. oficjalną wizytę w Izraelu. Potrwa ona do 29 stycznia. Obie strony przywiązują duże znaczenie do tej wizyty ze względu na jej możliwy wpływ na wydarzenia blisko-wschodnie. Bonn utrzymuje bowiem z Israelami dobre stosunki z państwami arabskimi i jest jednym z głównych dostawców broni dla Arabii Saudyjskiej, choć odmówił jej dostarczenia nowoczesnych czołgów typu „Leopard 2”.

Za zniesieniem sankcji

Ukazujący się w Chicago dziennik „Sun Times” nawiązując do decyzji prezydenta Reagana o zniesieniu — jak pisze — kilku pomniejszych sankcji nałożonych na Polskę przed dwoma laty stwierdza, że wszystkie sankcje powinny być zniesione. „Nie służą one dłużej — pisze dziennik — żadnemu użytecznemu celowi politycznemu i wątpliwe jest czy kiedykolwiek były one użyteczne. Uderzają one bardziej w naród polski, aniżeli w rząd. Zakończmy tę bezproduktywną działalność”.

Obrazy wracają do muzeum

We wtorek przed południem w imieniu władz greckich prokurator Christos Lambrou przekazał ambasadorowi WRL w Atenach i Istanbule Dodosowi sześć skradzionych z budapeszteńskiego Muzeum Sztuk Pięknych obrazów, które odnaleziono w Grecji.

W KRAJU

Trojaczki w Chełmnie

W Chełmnie (woj. toruńskie) w miejscowym szpitalu przyszły na świat trojaczki — dziewczynka oraz 2 chłopcy. Noworodkom wybrano już imiona: Magdalena, Piotr i Paweł. Szczęśliwą matką jest Małgorzata Sobczyńska z pobliskiego Krusina, żona pracownika Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Lisewie. Trojaczki urodziły się kilka tygodni przed planowanym terminem i jak przystało na wcześniaki, przebywają w inkubatorach pod troskliwą opieką personelu medycznego.

240 zł za cytrynę!

Ile kosztuje jedna cytryna? Latwo się o tym przekonać, spacerując po bazarze Różycyńskiego. Starsze panie oferujące owoce cytrusowe informują, iż pochodzą one z paczek od krewnych z zagranicy. Można tu nabyć pomarańcze na kilogramy po 1300 zł — lub na sztuki za 350 zł. Banany utrzymują się w tej samej cenie, nieco tańsze są grapefruity, a cytryny kosztują już „tylko” 240 zł za sztukę. Są tacy, którzy kupują...

W REGIONIE

Obradowała Rada ds. Młodzieży

Słupsk. Wczoraj odbyło się, pod przewodnictwem wicewojewody Borusa Drobki, posiedzenie Rady ds. Młodzieży przy województwie słupskim. Członkowie Rady zatwierdzili przedstawiony przez kierownictwo organizacji młodzieżowych program obchodów 40-lecia Polski Ludowej. Powołali też zespół roboczy, który do marca br. przygotowuje plan działań mających na celu podjęcie wszechstronnej edukacji morskiej najmłodszego pokolenia mieszkańców regionu. (Jot-ol)

PRZEZ szosę, która dzieli Jan Kaliniak miał i krowy, i Garki na wieś-dół i wieś-góry, mknęły gęsowskie wózki dostawcze. Na sygnale. Co jest? Nie — wżruszają ramionami rolnicy. — To tylko chleb przywieźli. Trzeba się jednak pospieszyć. Bo samochód postoi kilka minut i już go nie ma. Kto zdąży, kupi bochenek. Kto nie, przyjdzie mu chyba jeść chleb od Karłina, albo piec plać. Sklep w Garkach jest. Ale nie ma sprzedawcy. Jedna osoba handlowa pod ładą, jak to na wsi. Druga zrobiła manko. No i jest, jak jest. Sklep pod kłódką, chleb z samochodu.

— Żeby tylko takie zmartwienie było — mówi sołtys Jan Łopuszyński. — Przyjdą jeszcze takie lata, a woda nas zatopi. Tych z dołu zatopi, i tych z góry też. Ci zostaną, co nie mają gdzie uciec... A sołtys — dorzuca — kozłem ofiarnym zo stał? Został.

A dlaczego, opowie mi później.

List

We wsi było zebranie kółka rolniczego. Postanowili, że jeszcze napiszą do „Głosu”. A jak par tyjna gazeta nie pomoże, wyślą petycję do Warszawy. Jak to nie pomoże, niech spych wjeżdża do Garków. Zamiast wsi będzie rezerwat, albo coś takiego. Bo ludziom żyć tu ni- jak.

„Gdy przyjechaliśmy do Garków jako osadnicy — napisali — na naszych łakach rosta piękna trawa z białą koniczyną. Na leżeliśmy do spółki wodnej, która konserwowała rowy. Nikt jednak od wojny nie zajmował się rzeką Pokrzywnicą. Z roku na rok rzeka zabierała więc z u- prawy dalsze hektary. Najpierw łaki, potem pastwiska, potem grunty orne, a teraz wkroczyła do wsi.

Już kilku gospodarzy opuściło swe siedliska, szukając dla siebie miejsca gdzie indziej. Część gospodarstw Urząd Miasta i Gminy w Karlinie przeprowadził na wyższy teren, do wykupionych budynków. Czy jest to jednak rozwiązanie? I co dalej? Bo oto znów pięć rodzin wymaga natychmiastowego przekwaterowania. W tym aż trzech rolników”.

Wizja lokalna

Wież położona wyżej, to budynki solidne, obęścia zadbane, wieś położona niżej, to już jakby inny świat. Wszędzie domy- rumowiska, drogi tonące w błocie. A gospodarze tu — słyszą — przecież tacy sami.

No, ale oni mają Pokrzywnicę. Niektórzy prawie przy domu. I rzeka to ich przekleństwo. Tu, we wsi, koryto jeszcze jako takie. Ludzie się bronią. Ale kil- kaset metrów dalej tylko muł, powalone pnie, krzaki. Woda płynie więc, jak chce. Już nie jednym korytem, a kilkoma. I stale spiętrza się, wylewa. Co roku groźniejsza.

— To było gospodarstwo, wie- rzy — mówi młody rolnik Zbigniew Fedorczyk. Nie bardzo chce wierzyć. Gdzie? Tu? Trochę siedliskowych kaluży, jakieś doły i kaluże brunatnej wody. Tak, woda wyparła czło- wieka. I nie tylko tu.

Paszkiewicz jest jeszcze młody. Gospodarka w dole nawet mu pasowała. Trochę na uboczu. Można się pobudować, pomyśleć o większej hodowli. Chciał mieć nową chlewnię, inną obo-

przechyla. Więc w pokoju, pod nożkami szafy, podłożone z jed- nej strony podpórki. Przy piecu węglowym, rozgrzanym do czer- woności, podobnie. Inaczej nie by- nie ustalo. Pod domem już pra- wie grzęzawisko. Oni jeszcze wie- rzą, że przetrwają. Ale kto wie? Żeby choć nadzieja była. Bo jak jest nadzieja, to już inaczej.

Jak wszystko tonie, to jaka mo- że być gospodarka. Rodak ma kro- wy. Z krów nie zrezygnuje. Ale jakby go kto spytał, skąd trawę bierze, to musiałby powiedzieć, że i z pegeerowskich łak. Są jesz- cze takie kawałki, gdzie pegeer już nie dojedzie, a chłop doj-

Stoimy przed domem — rudera. Tam, gdzie zwykle są drzwi, okna, czernią się tylko otwory. Nawet zabezpieczeń nie ma. Anto- ni Wandycz uciekł stąd do Do- macyna. Przez kilka lat mleczar- nia skupowała tu mleko. Ale ścia- ny budynku zaczęły pękać, wdar- ła się woda. Nie ma już we wsi zlewni, jest tylko wozak. Z Garn- ków trafia do mleczarni coraz mniej mleka. Więc już nie ta. Kiedyś przodująca. Dziś poniżej średniej gminnej.

Idziemy dalej. W dole jeszcze jedno gospodarstwo. Dawno już opustoszałe. Pośrodku podwórka brązowe, duże pałki. Pałki ro- sną tylko tam, gdzie grzęzawisko, błoto.

Rozgoryczenie

Sołtys Jan Łopuszyński, jak wszy- scy ludzie z Garków, jest rozgo- ryczny. Może bardziej niż in- ni.

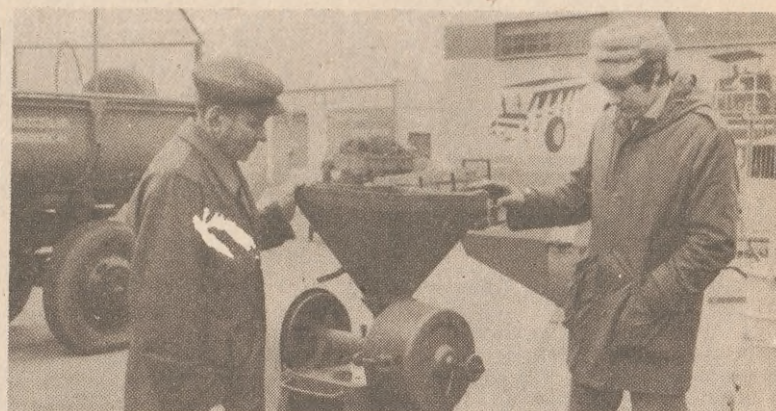
— Zaraz po demobilizacji osied- lilem się tu — opowiada. — Na początek trawa była jak suknio. Nic się przy Pokrzywnicy nie ro- biło, więc było coraz gorzej i go- rzej. Pegeery dawno na te łaki po-łożyli krzyżyk. Chłop jeszcze chciał coś uszczknąć. Przekopy- wali mi rowy, ale woda ruszyła na wieś. Ze spółki wodnej korzy- ci już żadnej. Ale jak mi powie- dzieli, że za co mamy płacić, kie- dy wszystko pod wodą. Kazali nam nie gadać i dalej płacić. Aż my do pola pojechaliśmy i on za- lat- wił, że chociaż my już nie płacili. Pokrzywnicy dalej nikt nie ru- szył. Jak wylewała, tak wylewa. Sami my nie mogli nic zrobić. Jak tylko jakie zebranie było, wła- dzom przypominali, że wieś na za- trawienie idzie. Władze obiecywa- ły, że w następnym roku, a jako następny rok przyszedł, to samo my słyszeli. Wreszcie WZLR w Koszalinie napisał, że Pokrzyw- nica będzie odmulona i odkrą- czona w 1983 roku, jak tylko ru- szą prace na Parsęcie. Chodził ja- chać w chatę i ludziom gadał, że z rzeką będzie dobrze. Ludzie u- wierzyli, zaczęli wozić piach, żwir, żeby utwardzić podwórkę, bo każdemu tęskno do innego ży- cia. Zdarzyło się nawet, że w tym czasie małżeństwo z Rościna ku- piło dom w dole rzeki, bo prze- cież miała być melioracja... Na Parsęcie prace zrobili, myśleli my, że teraz u nas. Byłem w stycz- niu na naradzie w gminie i sły- szę, że żadnych robót nie będzie. I ja mam to ludziom powiedzieć? Jak mam powiedzieć? Milczałem, ale ludzie i tak się dowiedzieli. A sołtys — dodaje Jan Łopuszy- ski — kozłem ofiarnym został. Bo to przecież sołtys gadał, że Po- krzywnicę będą robić...

Garki czekają

Wież umiera. Najpierw umierają budynki. Potem odchodzą ludzie. Nie ma nic bardziej przynębia- jącego niż opuszczony dom, pu- sty chlew, obora. Niż podwórkę, które zarasta chaszczami. W do- rzecz Pokrzywnicy leży odłogi- em siedemset hektarów. Kiedyś rodzili. Dziś są przekleństwem. Stamtąd napływa woda, która niszczy, zabiera dobytek. Odbiera resztki nadziei...

Czy można jeszcze uratować Garn- ki? Można.

Waldemar Cwika



Części zamienne bliżej rolników

Składnice „Agromy” zasobniejsze

Transakcje handlowe, przeprowa- dzone w ub. roku na naszym re- gionalnym rynku maszyn rolni- czych, wyniosły już miliardy zło- tych. Składnice koszalińskie „Agromy” sprzedawały maszyny, narzędzia i części zamienne za około 7 mld zł, w tym ponad 600 mln zł zainkasowano za sprzęt zakupiony przez rolni- ków.

Ten duży wzrost obrotów jest w znacznej mierze „zasługą” zmiany cen na środki techniczne dla rolnictwa. Ale sama cena nie zapewni wpływów kasowych — musi jej towarzyszyć oferta towarowa. A ta oferta była przed rokiem bardziej zasobna niż 2-3 lata temu. W zestawie maszyn pierwsze miejsce zajmu- ją kombajny do zbioru zbóż. Sprzedano ich 153, w tym około 80 sztuk zakupili rolnicy indy- widualni. Podział tych maszyn między sektorami był więc pra- wie równy. Inaczej rzecz się ma z ciągnikami; składnice maszyn w obu województwach Pomorza Środkowego opuszcili w 1983 r. 1450 traktorów, z tego ponad 900 sztuk nabyli rolnicy. Z 366 sprzedanych kosiarek rotacyj- nych aż około 280 trafiło do go- spodarstw chłopskich. Ponadto rolnictwo nabyło: 75 kombaj- nów do zbioru ziemniaków, 160 kopaczek i około 120 snopowią- zalek. Tyle rozprowadzono sprzę- tu z listy towarowej cięższych maszyn rolniczych.

Nadal jest duży popyt na czę- ści zamienne. Wpływ z ich sprzedaży wyniósł za ub. rok o- kolo 4,5 mld zł. Oznacza to, iż następuje systematyczna popra- wa w dostawach podzespołów i części, zwłaszcza do ciągników i drobniejszego sprzętu rolnicze- go. Warto tu odnotować, że akty- alnie w składnicach „Agromy” znajduje się ponad 30 tys. sztuk lemieszów do pługów, artykułu szczególnie poszukiwanego od wiosny ub. roku. Będzie ich je- szcze więcej za kilka miesięcy, kiedy ruszą dostawy lemieszów z kontraktowanych w krajach so- cjalistycznych. Prognozy handlu maszynami i sprzętem rolniczym na bieżący rok? Dyrektor KPHSR „Agro- ma” — Jerzy Mazur stwierdza w rozmowie, że obroty na tym rynku powinny być — w porów- naniu z 1983 — o około 20 proc. wyższe. Nie są sprawą podwy- żeż cen na te wyroby. Po pro- stu przemysł maszyn rolniczych coraz skuteczniej rozkręca swo- je moce przerobowe. Dostawy sprzętu wzrosną, także ich asor- tyment. Nie oznacza to, że po- pyt na sprzęt będzie w każdej

pozycji zaspokojony. Może je- szcze zabraknąć pras do słomy, siewników zawieszanych, sadza- rek do ziemniaków i kombaj- nów do zbioru tej rośliny oko- powej. Chociaż warto tu nad-mienić, że już jest w toku ro- dukcja jednorzędowej kop... - ładowarki, nowego typu kon- bajnu do sprzętu ziemniaków, przydatnego zwłaszcza w gospo- darstwach chłopskich.

Nadal będzie za mało pługów wieloskibowych rodzimej pro- dukcji. W pewnym stopniu pro- blem niedostatku tego narzędzia ma rozwiązać wprowadzany na rynek nowy pług 5-skibowy z agregatem uprawowym. Pomija- my tu ciągniki, kombajny i ko- siarki, bo wprawdzie będzie ich więcej, ale tylko na rozdzielni- ki i przydziały.

W tym roku nastąpi dalsza, zna- czna poprawa w zaopatrzeniu w części. Podkreśliłmy wzrost dostaw lemieszów. Pod dostatkami ma być sznurka zarówno do pras, jak i snopowiązalek. Skład- nice otrzymają wyższe niż przed rokiem przydziały akumulator- ów, zwłaszcza do ciągników. Zamierza się też skutecznie roz- wiązać problem braku części do maszyn i narzędzi z importu. Chodzi tu głównie o sieczkarnie polowe i inny sprzęt z NRD. Składnica maszyn „Agromy” w Szczecinku będzie placówką wio- dącą w sprzedaży tych części również dla ościennych województw. Niestety, mniej opty- mistycznie rysują się prognozy w dostawach ogumienia, przede wszystkim do samochodów cięż- zarowych pracujących w rolni- ctwie. Opon będzie jednak zna- cznie więcej, ale wyłącznie do ciągników i cięższych maszyn rolniczych.

Nie powinno zabraknąć części- tzw. drobnego asortymentu — i to zarówno w składnicach, jak również punktach sprzedaży pro- wadzonych pod patronatem „Agromy” przy gminnych spół- dzielniach. Warto przypomnieć, że Koszalińskie PHSR zawarło w ub. roku umowy na bezpo- średnie dostawy części i niektó- rych narzędzi do 8 takich punk- tów sprzedaży, w tym do 7 w województwach: koszalińskim i słupskim. Obroty tych placów- lek liczy się już w dziesiątkach milionów złotych. To świadczy, że punkty takie były potrzebne. Ich ogromną zaletą jest znaczne skrócenie drogi między użytkow- nikami maszyn a składnicami części. W tym roku takich skle- pów ma być więcej. (6)

Fot. Jerzy Patan

Z pokładu sy. „Wojewoda Koszaliński” pisze red. Władysław Łuczak

W smogu Las Palmas

Istniały dwie teorie powstania dziwów natury jakimi są rozru- cone w oceanie Wyspy Kana- ryjskie. Jedną z nich przypisy- wała im wulkaniczne pochodze- nie, druga zaś wiązała ich ist- nienie z legendarną Atlantydą, która zapadła się w głębinach, po- zostawiając okruchy swej wiel- kości.

We współczesnym świecie nie ma miejsca na legendy i fanta- zje, nauka o ziemi nie pozostaw- iała śladów wątpliwości co do wulkanicznego pochodzenia ar- chipelagu. Ustalono jedynie nie- jednolite pochodzenie wysp. Pierwsza grupa, do których zali- cza się Wyspy Fuerteventura, Lanzarote i inne leży równole- gle do skłonu kontynentu Afryki Północnej. Stoski wulkaniczne po- chodzą z czasu orogenezy alpejs- kiej i są stosunkowo niskie, naj- wyższy szczyt sięga 844 m npm. Druga grupa, która stanowią Wyspy: La Palma, Gomera, Te- neryfe, Gran Canaria i inne ma silne rozczłonkowane podłoże, a głębokości między wyspami się- gają 3000 metrów, przy czym naj- wyższy szczyt, jak już pisałem, Pico del Teide na Teneryfie,

sięga 3718 m npm. Ta grupa wysp powstała w czasie tworze- nia się głębokiej dyslokacji w dnie morza. Znawcy twierdzą, że najpięk- niejszą ze względu na pierwot- ny charakter jest Lanzarote, za- mieszkana zaledwie przez 40 tys. mieszkańców. Najpopular- niejszą zaś jest Gran Canaria z głównym miastem i portem Las Palmas.

Co do urody i atrakcyjności Lan- zarote, niestety, muszę posługi- wać się opiniami innych osób. „Wojewoda” nie zaszczylił jej swą obecnością. Jeśli zaś cho- dzi o Las Palmas, to sława tego miasta jako miejscowości wypo- czynku jest mocno przesadzona. Na Gran Canarii żyje 520 tys. stałych mieszkańców, zdecydo- wana większość w Las Palmas, dusząc się w smogu ze spalin tysięcy samochodów i dotkliwie- ciepiąc z braku słodkiej wody. Kształtem swym Gran Canaria przypomina tarczę herbacną. Pół- nocno-wschodni jej krancieć por- rzy przyledek, który u nasady jest bardzo wąski. Z południo- wo-wschodniej strony, osłonięty od północy, znajduje się port De- la Leoz, od którego wzdłuż Brze-

gu, daleko na południe rozbudo- wało się miasto. W południowej części jest stare miasto Las Pal- mas. Od północno-zachodniej stro- ny przemyku w bardzo malowni- czej zatoce Canteros zbudowano najwytworniejsze hotele z wszel- kimi atrakcjami niezbędnymi dla zaspokojenia gustów i zachcianek turystów. Tutaj są hotele z pię- cioma gwiazdkami, wytworne restauracje, bary, dyskoteki, a także najróżniejsze gabinety od- nowy. Zdjęcia masażystek wywie- szone są przy wejściu. W tej dzielnicy bardzo ściśle zabudo- wanej, znajdują się także najbo- gatsze sklepy przeznaczone dla klientów z grubymi portfelami. Przeważają sklepy jubilerskie, przeciągające się w urządzaniu wystaw najróżniejszych wyro- bów, często bardzo pięknych. Nie brak też sklepów ze sprzętem ra- diowo-telewizyjnym i najróżniej- szymi zegarkami wytworzonymi na całym świecie. Najwięcej o- czyszczeń jest wyrobów japo- nskich. Stawa Las Palmas opiera się nie tyle na atrakcyjności plaż i klimatu, chociaż 260 słoń- cnych dni w roku nie jest do po- gardzenia, ile na bezcownym handlu dobrami tego świata. Tu

taj można kupić wiele atrakcyj- nych towarów taniej niż u siebie w domu. Ten magnes, w połą- czeniu ze słońcem i różnymi at- rakcjami turystycznymi, ściąga tutaj Anglików, Szwedów, Niem- ców i przedstawicieli innych na- cji, których wymienialne waluty nabierają tutaj większej warto- ści. Dla naszych kieszeni oboję- tne były te produkty zarówno w RFN, Francji, Hiszpanii, Por- tugalii, jak i tutaj. Nie na na- sze możliwości obliczone były ceny w restauracjach i barach. Omijając dobra materialne szu- kaliśmy atrakcji Las Palmas w jego muzeach i w spotkaniach z interesującymi ludźmi. Jest tutaj bardzo ciekawe Mu- zeum Wysp Kanaryjskich w któ- rym zgromadzono bardzo wiele eksponatów narzędzi z kamienia łupanego świadczących, że wys- py zamieszkałe były już 3000 lat- p.n.e. Są także muzeum dawnych mieszkańców wysp z tamtych czasów.

Odwiedziliśmy również Muzeum Krzysztofa Kolumba, który przed swą wyprawą przez Atlantyk spędził sporo czasu na Wyspach Gomerze i Gran Canarii. Mu-

zeum jest urządzone w zabytku- wym, dobrze utrzymanym domu. Sporo w nim różnych map i przyrządów świadczących o roz- ległej wiedzy ówczesnych karto- grafów i nawigatorów. Są prze- rzyście ilustracje wypraw Kolum- ba do Indii Zachodnich a także modele „Santa Marii”, „Niny” i „Pinty” niewiele większej od „Wojewody”. Oglądaliśmy je ze zrozumiałym zainteresowaniem i wzruszeniem. Wybieramy się przecież ich tropem tyle, że pra- wie pięć wieków później. Czy uda się nam ogarnąć wzrokiem i umysłem to, co przyniosła lu- dzkości śmiała myśl upartej Genuńczyka, co zaniósł za o- cean europejska cywilizacja? Wyspom Kanaryjskim przyniosła sporą sławę i cały związany z cywilizacją bagaż atrakcji oraz uciążliwości. Natłok samochodów czyni życie zwykłego przechod- nia niezwykle uciążliwym. Trze- ba długo się przymierzać by niemal sprintem przebiec mię- dzy strumieniami pojazdów. Ale- ja Morska, wąskie uliczki stare- go miasta są zapchane samocho- dami. Te ogromne ilości samo- chodów mogłyby świadczyć o po- ziomie życia mieszkańców. Tym- czasem jest to złudna miara. Wy- starczy odejść trochę od repre- zentacyjnych dzielnic i ulic aby przekonać się, że życie mieszkań- ców nie jest wcale takie różowe. Widziałem „handlarzy”, którzy za cały swój majątek mieli skrzy- nke drobnych sardynek. Na murku albo wprost na chodniku rozkładali swój kramik zachwa- lając głośno swój towar. Wielu

jest też sprzedawców różnych losów. Przeważają kobiety, dla- tych podobno brakuje zajęcia. Ekspedientka w sklepie zarabia 25 tys. pesetów, gdy zarobek po- towca, wysoko tutaj cenionego robotnika, sięga ponoć 70 tys. pe- setów. Tyleż też zarabia odpowie- dzialny urzędnik. Licząc jednak spo- re sumy zarobków trzeba pa- miętać, że czynsz za przywoite mieszkanie wynosi 24 tys. pese- tów, a więc jedną trzecią, pen- sji, a za resztę nie jest tak łat- wo przeżyć, kiedy wodę do picia kupuje się w sklepach w 5-litro- wych plastikowych butlach. Ta z- kranu nie nadaje się do zaparze- nia herbaty.

W miejscowej prasie doczytałem się, że na Wyspach jest 200 tys. bezrobotnych. Podobno jest to li- czba przesadzona, ale problem na pewno jest dotkliwy skoro mówi się o nim głośno. Mam sporo różnych spostrzeżeń z pobytu na Wyspach, lepszych lub gorszych. Ujęli mnie jednak ludzie, którzy przybyszości oka- zują niezwykłą życzliwość i u- przeżmość. Policjant potrafi za- trzymać ruch na ulicy, aby zde- zorientowany turysta mógł wyco- fać (!) swój pojazd i wjechać na- właściwe pasmo, młodzi chłopcy potrafią przerwać zabawę z pił- ką, aby zaprowadzić gościa do muzeum, dozorca galerii współ- czesnego malarstwa potrafi wpu- ścić do obiektu turystę w godzi- nach sjeści. Życzylbym sobie, aby u nas tak traktowano gości.

Władysław Łuczak

Kultura pod lupą

Od gminy do gminy

Ponad miesiąc przedstawiciele władz kulturalnych województwa koszalińskiego, placówek upowszechniania kultury i instytucji artystycznych dojeżdżali do miast, gmin i wsi po to, by na miejscu przyjrzeć się programom pracy ośrodków, bibliotek i innych placówek. Zespoły konsultacyjne, złożone z dyrektorów instytucji wojewódzkich, odwiedziły 36 miejscowości w Koszalińskim.

Konsultacja programów kulturalnych była głównym celem tych spotkań, ale nie jedynym. Zapoznano się przy okazji z warunkami pracy ośrodków, ich codziennymi kłopotami. Rozmawiano o kulturze z władzami terenowymi, poznano oczekiwania środowisk oddalonych od centrum województwa. Okazała się różnorodna. W wielu miejscowościach wydarzeniem był przyjazd dyrektora Bałtyckiego Teatru Dramatycznego czy Państwowej Filharmonii w Koszalinie.

Kogo interesuje kultura?

Są w województwie koszalińskim miasta, w których sprawy kultury zawsze obchodzą lokalne władze. Takim ośrodkiem jest Drawsko Pomorskie, Świdwin, Szczecinek, Kołobrzeg. Również w mniejszych miejscowościach, niekoniecznie dysponujących pięknymi obiektami, potrafiono stworzyć właściwą atmosferę dla działalności kulturalnej. Myślę o Czaplinku, Wierzchowie Zielenieckim, Sławoborzu, Ustroniu Morskim, Brzeźnie czy gminie Szczecinek. Tu w konsultacjach wzięli udział naczelnicy albo sekretarze komitetów PZPR, ZSL, czasem działacze PRON. W tych miejscowościach, gdzie, jak można sądzić, atmosfera sprzyja kulturze, przedstawiono bogate plany pracy na cały rok. W wielu przypadkach konsultacje poprzedziły spotkania miejscowych działaczy. Takim przykładem znów jest Drawsko Pomorskie, Szczecinek, Kołobrzeg. W Świdwinie z kolei sformułowany program opracowano wręcz pedantycznie. Ośrodek kultury przez ponad tydzień uzgadniał prawie każdą propo-

zycję ze szkołami i zakładami pracy. Kołobrzeg natomiast przedstawił program, którego mocną stroną jest porozumienie i współpraca z działającym tu towarzystwem społeczno-kulturalnym, z niektórymi zakładami pracy.

Drawsko Pomorskie oczekuje na spektakle Bałtyckiego Teatru Dramatycznego. W Kołobrzegu i Szczecinku dopominają się o cykliczne koncerty Państwowej Filharmonii.

Inną grupę miejscowości stanowiły te, które mają kłopoty, ale władzom zależy na tym, by w miarę szybko z nich wyjść. Stąd ich uczestnictwo w konsultacjach. Dotyczy to takich miejscowości jak: Barwice, Manowo czy Bobolice. Można wymienić jeszcze grupę, gdzie problem kulturalny nie interesuje lokalnych władz. Tak jest w Białym Borze. Nie tylko władze decydują o kształcie życia kulturalnego. W kilku miastach w konsultacjach wzięli udział przedstawiciele zakładów pracy. Tak było m. in. w Drawsku Pomorskim, Bobolicach, Karlinie i Darlowie, a więc w miastach mniejszych. Oferowały one ze swojej strony pewną pomoc. Również zaznaczyła swoją obecność spółdzielczość mieszkaniowa. Myślę o spółdzielni w Szczecinku, która na jednym z osiedli urządziła filię biblioteczną dla swoich mieszkańców. W Nowym Worowie, w gminie Ostrowiec, bibliotekę udało się otworzyć dzięki pomocy straży pożarnej. W Rymaniu miejscowe władze same uporały się z remontem ośrodka, nie czekając na pieniądze z województwa.

Oczekiwania

Wielu miejscowościom potrzebne jest wsparcie w różnych formach. Czasem brakuje etatów, czasem fachowców, często brak środków na remonty albo w ogóle nie ma gdzie działać. W Polczynie Zdroju problem był innej natury. Przedstawiony program nie spełnił oczekiwań środowiska. Potrzebna jest tu pomoc merytoryczna w sformułowaniu planu działania, adresowana do dzieci i młodzieży. Bar-

dzo wiele ośrodków narzekało na brak propozycji repertuarowych z Wojewódzkiego Domu Kultury w Koszalinie i na brak sprzętu.

Zła sytuacja jest w ośrodku kultury w Tychowie i Siemysiu. W gminach tych wybudowano piękne domy kultury, które miały być chlubą województwa, ale od początku borykają się one z kłopotami kadrowymi. Można uznać, że w Mielnie nie ma żadnego ośrodka kultury, ani jakiegokolwiek działalności. Budynek, w którym placówka ta się mieści, nie spełnia podstawowych warunków. W Biesiekierzu przez dłuższy czas jest etat dla pracownika do spraw kultury. Karol Pomorski potrzebuje pomocy finansowej na remonty ośrodka kultury i amfiteatru. Barwice też potrzebne są pieniądze. Ciągłe przedłuża się remont Zielenieckiego Ośrodka Kultury. Mimo obecności na spotkaniu naczelnika, nie udało się uzyskać pomocy ze strony władz lokalnych. W Czaplinku potrzebne są pieniądze na remont biblioteki i amfiteatru. Poważne kłopoty ma Białogard. Z dwóch kin, jedno jest nieczynne. Ponadto trzeba remontować dom kultury.

W Gościnie nie ma placówki z prawdziwego zdarzenia, ale są pewne plany i propozycje. W najbliższym czasie modernizować się będzie tu sala gimnastyczna i przy tej okazji dobuduje się pomieszczenia dla Gminnego Ośrodka Kultury.

Dyrektorzy Bałtyckiego Teatru Dramatycznego i Państwowej Filharmonii w Koszalinie pojechali w teren województwa koszalińskiego głównie po to, by poznać oczekiwania środowisk wobec swoich instytucji, zobaczyć możliwości lokalowe niektórych miejscowości. Przede wszystkim, jak się okazało, upomiano się o reklamę. Organizatorzy życia kulturalnego w terenie nie bezbłędnie dobrze znają propozycje tych scen. Ponadto Bałtycki Teatr Dramatyczny polisył wszystkich miejsca, gdzie mogłoby przedstawiać swoje większe spektakle. Jest ich zaledwie 12. Duże zapotrzebowanie jest na koncerty filharmonii.

Co wynika z konsultacji?

Od zakończenia konsultacji minęło niewiele czasu, jednak już są pewne postanowienia w Wydziale Kultury i Sztuki UW w Koszalinie, Wojewódzkim Domu Kultury, Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej, w teatrze i filharmonii. Oto tylko niektóre z nich.

W placówkach kultury województwa przybędzie 18 etatów dla pracowników merytorycznych. Szczególnie upominano się o to biblioteki. Tylko WiMBP w Koszalinie potrzebuje 20 etatów na uruchomienie 12 nowych punktów i filii bibliotecznych. Wydział Kultury i Sztuki postanowił także przeznaczyć środki finansowe na remont ośrodka w Wysławie (gmina Manowo). Dodatkowy etat i pieniądze na remont ośrodka kultury i biblioteki otrzyma Siłnowo. Pomoc finansową zaplanowano też dla Czaplinka, Gościna. Bobolicki Ośrodek Kultury dostanie również pieniądze na remont.

Wojewódzki Dom Kultury zobowiązał się pomóc placówkom terenowym w doborze repertuaru. Przygotowuje 18 propozycji różnych programów. Państwowa Filharmonia w Koszalinie już odpowiedziała na jeden z terenowych postulatów. Wydała informator o koncertach na I kwartał tego roku i rozesłała go do domów kultury. Niemal dwukrotnie więcej przygotowała także plakatów zapowiadających poszczególne koncerty.

Bałtycki Teatr Dramatyczny w Koszalinie na premierę „Pod akacją” Jarosława Iwaszkiewicza zaprosił dyrektorów terenowych ośrodków. Niestety, z tej propozycji nikt nie skorzystał. Przedsiewzięcie to nadal będzie kontynuowane. W Drawsku Pomorskim postanowiono poszerzyć scenę tylko po to, by mógł tu prezentować swoje większe przedstawienia koszaliński teatr.

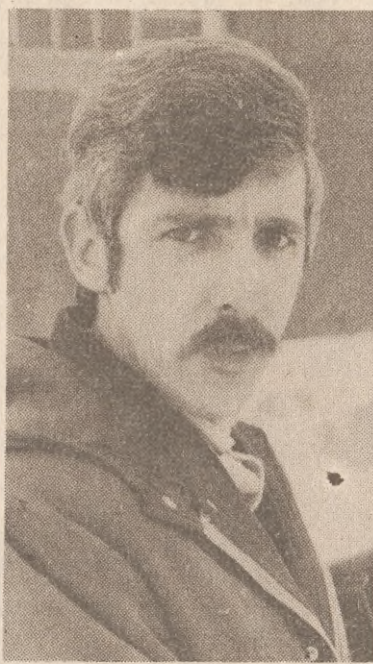
Nie udało się natomiast zdobyć nowych kontrahentów finansowych w terenie. Głównym źródłem będzie Fundusz Rozwoju Kultury. Otrzymało z tego Funduszu dość duże środki na działalność kulturalną. Z realizacji programów nadal zbyt słabo związane są organizacje młodzieżowe, choćby ZSMP, towarzystwa społeczno-kulturalne i komendy ZHP. Wydział Kultury i Sztuki ma zamiar nadal spotykać się z przedstawicielami tych związków w celu pozyskania ich dla działalności kulturalnej.

Anna Romanowska

Związki zawodowe w działaniu

Pełna teczka problemów

Rozmowa z przewodniczącym Zw. Zaw. Prac. PRG Górawino Edwardem Wronikiem



— Czy dużo ludzi z waszego przedsiębiorstwa szuka pomocy w związku?

— Związek zrzesza 418 członków. Ci, którzy wstąpili do niego z pewnością liczą na jakąś pomoc. Zresztą na co dzień zgłasza się tutaj dużo pracowników. To chyba jest dowód, że ludzie ufają nam, spodziewają się, że możemy i potrafimy im pomóc.

— Z czym przychodzą?

— Mam tu teczkę podań. Wszystkie staramy się załatwiać na bieżąco. Jako jedni z ostatnich zwrócili się do nas pracownicy Zakładu Rolnego w Jarkowie, abyśmy spowodowali wypłatę im ekwiwalentu pieniężnego za zalane działki. Byłem dzisiaj rano w Jarkowie. Objeżdżając ogródki działkowe razem z kierownikiem i przewodniczącym związku z tego zakładu. Ustaliśmy, że w najbliższych dniach komisja obmierzy zalany teren i zakład wypłaci ekwiwalent. Zainteresowani mają zdecydować czy w latach przyszłych będą pobierali pieniądze, czy też chcą otrzymać działki w innym miejscu.

Mamy też interwencje w sprawie przyznanych premii, ale najczęściej jest próśb o przyspieszenie remontów mieszkań.

— Z tego wynika, że mieszkańia są sprawą najważniejszą dla waszej załogi?

— I najważniejszą i najtrudniejszą. Większość ludzi mieszka w starym budownictwie. Przez dziesięć lat nasza grupa budowlano-remontowa zajmowała się wyłącznie inwestycjami. Dopiero od dwóch lat wzięła się również za remonty i zapotrzebowanie na nie jest ogromne. Jakoś one idą, ale jeszcze nie we wszystkich zakładach. Dużą przeszkodą jest brak materiałów.

Zresztą spraw ważnych jest bardzo dużo. Niemałe kłopoty są z odzieżą roboczą. Do niedawna brakowało gumiaków. Teraz są, ale nadal nie ma gumofili. Najgorzej jest z zaopatrzeniem załogi fermy. Pracuje tam 50 osób, które od przedsiębiorstwa powinny dostać

wszystko co mają na sobie w pracy, łącznie z bielizną i skarpetkami. Wiadomo, że w handlu tych rzeczy nie ma. W roku ubiegłym cały nasz pegeer otrzymał z geesu jedynie sto par skarpet. Dobrze, że dodatkowo udało się sprowadzić bez pośrednio od producenta 2,5 tys. par.

— Mieszkańcy gminy Rymań, na terenie której znajduje się wasz pegeer, bardzo narzekają na złą opiekę lekarską.

— Tak, opieka ta przedstawia się tragicznie. Na stałe nie ma tu żadnego lekarza. Lekarz ogólny przyjeżdża do ośrodka zdrowia trzy razy w tygodniu na dwie, trzy godziny. Pracownicy często zwalniają się z pracy, jeżdżą do Kołobrzegu. Tam odsyłają ich z jednej przychodni do drugiej. Jak kogoś zaboli wózmy go do dentysty po 20—30 kilometrów.

W przedsiębiorstwie czynne są dwa gabinety lekarskie: w Górawinie i Trzyniku. Lekarz przyjmuje tam trzy razy w tygodniu wszystkich mieszkańców wsi. Obecnie związek dąży do tego, aby uruchomić jeszcze gabinet lekarski w Jarkowie.

— Co oprócz tego zamierzacie zrobić w tym roku?

— Przede wszystkim będziemy starali się rozpropagować wśród naszych pracowników wczasy, kolonie i sanatoria. Już w roku ubiegłym zrobiliśmy i to chyba sporo, aby zachęcić załogę do korzystania z tych form wypoczynku. Obniżyliśmy odpłatność za kolonie do 700 zł, za wczasy dla dorosłych do dwóch tysięcy złotych, a dla dzieci do tysiąca. Mimo to na wczasy pojechało tylko sześć osób. Sporo dzieci natomiast korzystało z kolonii, co nas bardzo cieszy, no i nie najgorzej przedstawiało się wykorzystanie miejsc w sanatoriach. Teraz otrzymaliśmy oferty wczasów zimowych w bardzo atrakcyjnych miejscowościach górskich, takich jak Zakopane, Karpacz, Wisła itd. Jednak chętnych na wyjazdy nie ma. Teraz zajmujemy się m. in. organizacją choinki noworocznej, a wkrótce po tem — Dnia Kobiet. Pomyśleliśmy i zamierzamy mamy sporę.

— A jak jest z funduszem?

— Pieniądze stanowią osobny problem. Należący do związku pracownicy plac składki w wysokości 80 zł miesięcznie, a renciści i emeryci — 40 zł. Tymczasem zasiłki z tytułu urodzenia dziecka wypłacamy obojętnie rodzicom, oczywiście pod warunkiem, że obydwie są pracownikami naszego przedsiębiorstwa. Podobnie jest z pozostałymi zasiłkami statutowymi. Pieniądze wystarczają właściwie na zasiłki, opłaty na federację, no i na pensję przewodniczącego, czyli moją. Byłoby dobrze, gdyby związek ustalał wysokość pensji przewodniczącego, a wypłacałoby ją przedsiębiorstwo. Wtedy tę sumę pieniędzy związkowych można by przeznaczyć na inny cel.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała:

I. Boguszewska

Nadmiar marynarzy we flocie handlowej

W dwu ostatnich latach zmniejszyła się liczebność i tonaż statków Polskiej Linii Oceanicznej. Przedsiębiorstwo — podobnie jak wcześniej uczyniła Polska Żegluga Morska w Szczecinie — dobiera teraz załogi tak, by każdy marynarz posiadał po dwa kwalifikacje. Pozwoliło to zmniejszyć o tysiąc osób zatrudnienie marynarzy. W wyniku zmniejszenia ilości statków oraz zmniejszenia załóg na statkach eksploatowanych, zapotrzebowanie PLO na marynarzy zmalało o 2 tys. osób. Wstrzymano więc nabór nowych pracowników (z wyjątkiem absolwentów szkół morskich), ale mimo to występuje nadmiar marynarzy.

Jak dotąd uniknięto redukcji pracowników. Prawie 500 marynarzy w 1983 r. otrzymało zgodę na pracę na statkach zagranicznych. Około 100 pracowników, którzy osiągnęli uprawnień emerytalnych, skłoniono do przejścia na emeryturę. Część marynarzy na pewien okres zostanie skierowana — na zasadach urlopowania — do innych armatorów, z gwarancją jednak powrotu do PLO. Zdecydowano się także rozwiązać umowy z tymi marynarzami, którzy są mało przydatni ze względu na częste naruszanie dyscypliny pracy. Kłopoty PLO z nadmiarem marynarzy występują również w 1984 r. (jn)



W kołobrzezkim porcie handlowym.

Fot. Jerzy Patan

Na słupskiej scenie

„Gry kobiece”

W podtytułach zaznaczono: wieczer teatralny w dwóch częściach, na podstawie nowel filmowych. I jest to wieczer urokliwy, wieczer, który przywrócił mi wiarę w możliwości teatru działającego daleko od stolicy, wiarę w ambicje artystyczne i dobry smak, które powinny być udziałem kierownictwa artystycznego każdej sceny. Każda też scena dysponuje najcenniejszą większą liczbą aktorek, a literatury dramatycznej na obsadę kobiecą nie tak wiele. W Słupsku zatem sięgnięto do utworów spółki autorskiej, której nazwiska znane są przede wszystkim kinomaniom: Krzysztofa Zanussi i Edwarda Żebrowskiego. Ich dziełem są trzy scenariusze, filmowe, a raczej filmowe nowele, dru-

żowane swego czasu w miesięczniku „Dialog”: „Miłosierdzie platne z góry”, „Niedostępna” i „Obce głosy”.

Na otwarcie sceny kameralnej w Słupskim Teatrze Dramatycznym wybrano dwie pierwsze nowele, które bez trudu dają się przenieść na scenę. Mają one zasadniczy walor: świetnie napisane dialogi, lekkie, warłowe, dowcipne. One to określają sytuację, one nadają potoczności akcji.

Obie nowele, z których składa się spektakl, potrafią żywo zainteresować widza. Myślę, że dzieje się tak głównie dzięki sztuce prowadzenia dialogu przez aktorów. Wydało mi się, że to umiejętność zo-

stała dawno pogrzebana, a przecież na nią właśnie postawił reżyser, Andrzej Józef Dąbrowski, i potrafił poprowadzić spektakl tak, aby wszystkie niuanse tekstu spółki autorskiej wydobyć, aby nie zatrzeć niczego co dzieje się między partnerni, aby dowcip dotarł do widzów, a nieodpowiednie pozostało niedomówieniem. To przyjemność oglądać spektakl, w którym reżyser jest w pełni świadomy tego co robi. A reżyser pokazuje jak obaj autorzy bawią się naturą kobiecą, bawią się z wdziękiem, chociaż nie brak w tym i przewrotności, kiedy ukazują jakże niejednoznaczny portret kobiety zarówno w „Niedostępnej”, jak i kapryśności starej matki w „Miłosierdziu platnym z góry”.

Reżyser znalazł zresztą świetnego partnera w Ryszardzie Strzembale, wybitnym scenografie, który z dużym smakiem zaprojektował salonek aktorki i sypialnię starej damy w teatralnym hallu, gdzie nawet wygolony lokaj w białych rękaw-

iczkach, ustawiający rekwizyty potrzebne w drugiej części spektaklu, wnosi atmosferę elegancji, atmosfery, w którym widzi uczestniczyć nieco na zasadzie gościa, w krzesłach ustawionych z obu stron kameralnej sceny, jakiej Słupski Teatr dotąd nie posiadał.

Rozwiązanie jest świetne, ale nie ułatwia zadania aktorom, którzy grają tworząc w twarz z widzami. Jeśli publiczność nie wyczuwa skrępowania wykonawców i bawi się świetnie, to tylko zasługa aktorów. Kaja Kijowska w roli Kobiety — byłej gwiazdy filmowej, porusza się tak, jakby za tym salonikiem ciągnęły się w amfiladzie puste pokoje willi, do której nikt nie ma dostępu. Nieoczekiwane wargnięcie do tego domu — Nieznajomego (Adam Dziecinia) trochę ją bawi, trochę gniewa, ale nie odrywa do końca swojego stanowiska, nie ukazuje własnej twarzy. Rola starej Markizy de Villers, którą gra Magda Szkopówna-Bartoszek, jest napisana ostrzej, narysowana wyraźnymi kreślami, ale równie niejednoznacz-

na. Stara dama pod maską głupoty ukrywa przebiegłość, ale kiedy jest zła, kiedy dobra, kiedy pozoruje słabość, a kiedy jest tylko cyniczna — na to aktorka także nie daje nam pełnej odpowiedzi. I słusznie, każdy wini z przedstawienia swój własny obraz obu bohaterów. Przedstawienie jest wysmakowane, zapewnia dwie godziny dobrej zabawy, nie pozbawionej refleksji. Obie aktorki bardzo zgrabnie prowadzą swoje role, a trudne to zwałowisko w przypadku Magdy Szkopówny-Bartoszek, która gra swoją Markizę cieniutko, czasami o włos od farsy, ale konsekwentnie utrzymuje się w tonie, który nazwałabym smaczkowym.

Zgrabnie z roli Mileny wywiązuje się młodzianka Małgorzata Kwapisz, która debiutuje na scenie, podobnie

jak Adam Dziecinia i Irena Wójcik (Pokojówka). Florentynę w „Miłosierdziu” zagrała Janina Jarczka.

Udane to otwarcie Małej Sceny, która wprowadziła jako taka nie istnieje, ale jeśli teatr chce, to proste, ile może! Przedstawieniu wrócić duże powodzenie, bo i spektakl zgrabny i zabawny, no i nazwisko Zanussi go też znaczy. A przecież sławny Zanussi jest też autorem „Hipotezy”, „Śmierci pośrodku drogi” i interesującego studium kobiecy, jakim jest „Marta”, czekająca chyba na ekranizację. A my z zainteresowaniem będziemy czekać na kolejną premierę w Słupskim Teatrze Dramatycznym — zwłaszcza, że będzie to „Król Edyp” Sofoklesa.

Jadwiga Ślipińska

Słupski Teatr Dramatyczny: Krzysztof Zanussi i Edward Żebrowski „Gry kobiece” (wieczer teatralny w dwóch częściach na podstawie nowel filmowych „Niedostępna” i „Miłosierdzie platne z góry”). Reżyseria — Andrzej Józef Dąbrowski, scenografia — Ryszard Strzembala. Premiera 14 stycznia 1984 r. Mała Scena.

Władze amerykańskie chronią zbrodniarzy wojennych

Nowy Jork (PAP). Władze amerykańskie udzielają schronienia hitlerowskim zbrodniarzom wojennym i ich pomocnikom, którzy po II wojnie światowej uciekli do USA. Jak informuje gazeta „USA Today”, obecnie na terytorium Stanów Zjednoczonych przebywa 5 tysięcy ukrywających się przed karą zbrodniarzy wojennych. Dochodzenie sądowe wszczęto tylko wobec 600 spośród nich, z czego ponad połowa „spraw” została wkrótce zamknięta.

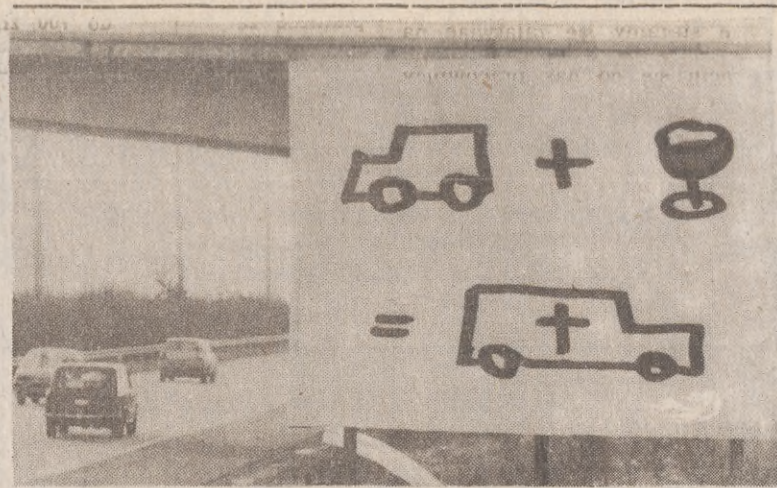
Tak np. nie jeden już rok ciągnie się sprawa oprawcy z Treblinki I, Demianiuka, który oświadczył, że brał udział w uśmierceniu w komorach gazowych tego obozu koncentracyjnego, na terytorium Polski, wiele tysięcy niewinnych ludzi. Mimo licznych zbrodni, popełnionych przez tego zbrojnego, władze USA dopiero w czerwcu 1981 roku pod naciskiem demokratycznej opinii publicznej zmuszone były podjąć decyzję o pozbawieniu go obywatelstwa amerykańskiego. Jednakże do rozpatrzenia sprawy deportacji wspólnika faszystów sąd w Cleveland (stan Ohio) przystąpił dopiero w dwa lata później i dotychczas wszelkimi sposobami przeciąga dochodzenie. Co więcej, jak informuje agencja UPI, adwokat Demianiuka cynicznie oświadczył, iż jakoby jego sprawa została na podstawie „fałszywych zeznań” i dla „dowiedzenia” tego zamierzają oni wykorzystać zeznania... mieszka-

jących w USA byłych oficerów armii hitlerowskiej. Parsy rozgrywanej się w sądzie w Cleveland nie można określić inaczej, jak o burzącym szczytnością z pamięci ofiar faszyzmu. Chodzi bowiem o to, że jeśliby nawet opiekunowie zbrodniarzy w sędziowskich tożach wydali wyrok o deportacji, oprawcy z Treblinki nie grozi poniesienie zasłużonej kary za popełnione zbrodnie. Według ustawy wodawstwa amerykańskiego może on sam wybrać kraj, do którego zostanie wydalony. Tak więc idzie tu tylko o zapewnienie Demianiukowi nowego schronienia przed wymiarem sprawiedliwości. W listopadzie ub. roku organa sądowe USA ulewiniły J. Kungisa, który podczas okupacji hitlerowskiej uczestniczył w bestialskich rozprawach nad cywilną ludnością Litwy i stał na czele jednego z oddziałów karnych, utworzonego przez faszystów spośród zdrajców i przestępców.

Francuscy komuniści o Polsce

Paryż (PAP). Ostatnie plenum Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej omówiło m. in. aktualną sytuację międzynarodową dyskutując nad referatem przedstawionym przez członka Biura Politycznego i sekretarza KC, Maxime'a Gremetza. Referat Gremetza był w dużej mierze poświęcony krytyce fałszywego obrazu krajów socjalistycznych, w tym Polski, kreowanego przez francuskie środki masowego przekazu. Komuniści francuscy nie pierwszy raz potępiają „systematyczną kampanię oczerniania” krajów budujących socjalizm.

Przechodząc do oceny sytuacji w Polsce, Gremetza przypomniał, że jego partia, od pierwszych dni kryzysu polskiego, uważała, że problemy naszego kraju wymagają wdrożenia głębokich reform, idących w kierunku zwiększenia wydajności gospodarczej, postępu społecznego i demokracji we wszystkich dziedzinach. Pierwsze kroki — stwierdził — zostały w tym kierunku zrobione. Oczywiście — dodał — jest jeszcze dużo do zrobienia, aby porównanie narodowe przybrało w pełni konieczny wymiar, ale tylko w tym tkwi rozwiązanie kryzysu.



Belgia. Może ten prosty plakat, ustawiony na autostradzie w pobliżu Liege, zapobiegnie choć częściowo wypadkom... CAF - UPI

W rumuńskich sklepach

O kłopotach energetycznych rumuńskich przyjaciół już wspominałem. Długotrwała susza, która rozpoczęła się jeszcze jesienią 1983 r., była podobno najdotkliwsza w XX wieku, tak w każdym razie donosiła prasa, mówiąc na co dzień w dyskusjach. Niski poziom wód we wszystkich rzekach, zwłaszcza na Dunaju uniemożliwił w dużej mierze systemy hydroenergetyczne w całym kraju. Nikły dopływ prądu z elektrowni wodnych po kryjących normalnie piątą część potrzeb energetycznych Rumunii zmusił do wzmoczonego wysiłku elektrownie oparte na węglu i ropie naftowej. Aby więc zaspokoić najpilniejsze potrzeby wprowadzono wobec zbiorowców i prywatnych użytkowników energii różne restrykcje i ograniczenia — o czym zresztą wspominałem.

Czy dotknęły one także rolnictwo? Nie przypuszczam, bowiem na pytanie o ograniczenia w dostawach energii skierowane do dyrektora, jednego z kombinatów warzywniczych w okręgu Braiła spotkałem się z wymownym wzruszeniem ramion. A było co oglądać. W polowie listopada, przy sporym mrozie, widok ogromnych, upalnych szklarni z bezkresną wręcz powierzchnią czerwonych pomidorów musi robić wrażenie. Pomidory ogarkują tu 7 ha powierzchnię, o gęstości 1 ha, a rozsady 0,5 ha. Niemal 2 ha to uprawy kwiatów. Jest jeszcze kilka takich kombinatów w okręgu Braiła. Nie więc dziwnego, że świeże pomidory, ogórki, a także i kwiaty można kupić w sklepach bez pro-

blemów także i w nietypowych porach roku. Nie koszącej zresztą bajajskich sum, jak nie przy mierzącym w Koszalinie. Tymczasem mi, że każde z województw rumuńskich powinno wyżywić się z własnych zasobów, w każdym razie dać one do samodzielnego w wyżywieniu. Braiła ma takie warunki ze względu na szeroką gamę różnych upraw rolnych i warzywniczych. Nie trzeba właściwie sprowadzać niczego.

może z wyjątkiem owoców, choć ostatnio i zbiorów winogron też były znakomite. Dobrze jest też rozwinięte przetwórstwo rolne, warzywnie i mięsne. W Braiili jest fabryka konserw warzywno-mięsnych — spora ich część przeznaczona jest na eksport. Kiedyś polski turysta wychwalał pod niebiosa Rumunię za tanią żywność. Ostatnio pojawiły się pogłoski o drożyznie, kolejkach, reglamentacji, o tym, że bez własnych zapasów nie ma się co tam pokazywać. A jak jest naprawdę? Z tego co mi mówiono i sam widziałem głównie w okręgu Braiila i w sąsiednich województwach zaopatrzenie w żywność pod pewnymi względami rzeczywiście się pogorszyło. Jesienią 1982 r. w Rumunii wprowadzono reglamentację niektórych artykułów żywnościowych, przy czym ma ona charakter różnicowany w poszczególnych województwach. Obligatoryjnie i powszechnie reglamentuje się olej,

W Hondurasie zamordowano 200 Miskitów

Hawana (PAP). Wojska honduraskie zamordowały w pobliżu granicy z Nikaragwą 200 Indian z plemienia Miskitów, kiedy próbowali oni przedostać się na terytorium Nikaragui.

Poinformował o tym prasę argentyński działacz społeczny, laureat Pokojowej Nagrody Nobla, Perez Esquivel.

Wezwał on rząd Hondurasu i międzynarodowe organizacje do wyjaśnienia tego przestępstwa oraz do poszanowania prawa Miskitów do zachowania swojej kultury i tradycji.

Premier Kanady odwiedzi Czechosłowację, NRD i Rumunię

Ottawa (PAP). Premier Kanady, Pierre Elliot Trudeau opuścił wczoraj Ottawę, by udać się w ośmiodniową podróż do kilku stołecznicy państw Europy Wschodniej. Pierwszym etapem tej podróży ma być Praga, następnymi zaś Berlin i Bukareszt. Premier ma poinformować przywódców tych krajów (Gustava Husaka, Ericha Honeckera i Nicolae Ceausescu) o swej poko-

Wypowiedź wybitnego pisarza — Guentera Grassa

USA naruszają suwerenność RFN

Bonn (PAP). Brutalną ingerencją w suwerenność Republiki Federalnej nazwał wybitny pisarz zachodniemiecki Guenter Grass stojąc na ziemi niemieckiej nowych amerykańskich rakiet jądrowych.

Zaangażowany w ruch pokojowy 56-letni autor „Blaszanego bebenka” oświadczył w rozmowie z korespondentem agencji Associated Press, że publikując tzw. oświadczenie z Heilbronn, w którym wraz z 40 innymi pisarzami wezwał do odmowy służby wojskowej, pragnął uzmysłowić, że Bundeswehra utraciła swój czysto obronny charakter. Mówiąc o ingerencji w suwerenność RFN, Grass podkreślił, że chodzi nie tylko o „Persingi II”

i pociski samosterujące, lecz również o 4—5 tys. taktycznych głowic atomowych, które również podlegają wyłącznemu zwierzchnictwu USA, chociaż część z nich obsługuje również żołnierze niemieccy. Zdaniem pisarza to nadużywanie żołnierzy Bundeswehry, którzy będą jedynie bezwolnymi realizatorami ewentualnej decyzji Amerykanów o użyciu tej broni. Grass podkreślił, że podczas dyskusji w Bundestagu nad rozmieszczeniem nowych amerykańskich

rakiet atomowych nie chodziło o bezpieczeństwo Republiki Federalnej, lecz o wierność wobec sojusznika. Chodziło o to — oświadczył pisarz — że nie mogliśmy rozczarować Amerykanów. Wyraził on przekonanie, że nikt z CDU/CSU — FDP nie mógł z czystym sumieniem głosować za rakietami. Pisarz polemizował też z tymi, którzy domagają się zjednoczenia Niemiec. Nasza własna historia — stwierdził — powinna nauczyć nas, że silne, ponownie zjednoczone Niemcy nie są najrozsądniejszym wyjściem. Wypowiedział się on za jednością kulturalną, przy zachowaniu obu systemów społecznych.

Zastraszający wzrost spożycia narkotyków w ubiegłym roku

Wiedeń (PAP). Spożycie narkotyków (opium, kokainy, marihuany) i środków psychotropowych osiągnęło w 1983 r. niespotykane dotąd rozmiary. Tym samym wzrosło zagrożenie dla zdrowia ludzkiego z powodu używania różnego rodzaju środków odurzających. W chwili obecnej narkomania i uzależnienie od innych środków odurzających osiągnęły tak zastraszające rozmiary, że eksperci ONZ potępił tolerancję, z jaką w niektórych krajach zezwala się na używanie określonych środków. Jak stwierdza doroczny raport komisji NZ ds. narkotyków w minionym roku zwiększyła się łatwość zdobycia surowców służących do wyrobu narkotyków. Jednocześnie nastąpił wzrost produkcji heroiny (w pobliżu nielegalnych plantacji maku) i równoczesny wzrost spożycia „białego proszku” przez ludność tych regionów. Podobnie dzieje się z liśćmi koki i z kokainą. Jednocześnie zauważono w 1983 roku pojawienie się plantacji konopii indyjskich w krajach,

które dotychczas uważano były za konsumpcyjnie wytwarzanych z tej rośliny narkotyków, zwłaszcza na Bliskim Wschodzie zanotowano zwiększenie się upraw konopii indyjskich. M. in. w Libanie spożycie narkotyków i przetwarzanie konopii określane jest jako „alarmujące”. Natomiast Pakistan, Iran, Afganistan i Indie nadal są producentami maku i jego pochodnych — opium i heroiny. Jednak największą heroinę przedostała się na rynki światowe z krajów wschodniej i południowo-wschodniej Azji — z tzw. „Złotego trójkąta” położonego między Tajlandią, Laossem i Birmą. Największym na świecie odbiorcą i konsumentem narkotyków są Stany Zjednoczone — heroinę przemyca się tam z Bliskiego Wschodu i Azji Południowo-Wschodniej, a kokainę z Ameryki Łacińskiej — m. in. z Kolumbii i Boliwii. Do Europy natomiast marihuana dociera z krajów Bliskiego Wschodu, i z państw Magrebu.



Indie. Kałkuta to 10-milionowy moloch, który nie jest już w stanie dać schronienia mieszkającym tu ludziom, nakarmić ich i zapewnić wystarczającą ilość wody. Trzecia część ludności mieszka w slumsach, a 200 tysięcy po prostu na ulicy. Na zdjęciu: fragment ulicy w Kałkucie. CAF - Baliński

Jasnowidz do usług

(Korespondencja z Genewy)

W śródmieściu Genewy jest kilka ulic, przy których na każdym niemal domu widnieje tabliczka z informacją o prosperującym wewnątrz gabinecie jasnowidza. Na ogół jednak mało kto wchodzi do tych gabinetów o tak sobie, prosto z ulicy. We wszystkich ogłoszeniach podany jest numer telefonu i każdy z klientów (pacjentów) umawia się z jasnowidzem na ściśle określoną godzinę, według kolejności zgłoszeń. Trudno sporządzić „roboczy portret” klienta tutejszych wróżów. Jest to wiedziec niemożliwe. Przede wszystkim nie sposób ustalić, kto liczy — kobiety czy mężczyźni — korzysta z porad jasnowidzów i astrologów. Po prostu jedne gabinety mają przeważającą część klienteli damskiej, inne upodobał sobie mężczyźni. Trudno również powiedzieć, jaki wiek reprezentowany jest najczęściej wśród klientów. Są bowiem wśród niej przedstawiciele każdej generacji. Różnią się jedynie zainteresowaniami.

Nie ma oficjalnego cennika „dlałatności „konsultacyjnej”, jak urzędowo określa się profesję jasnowidza. W Genewie taryfa godzinnej porady oscyluje między 75 a 150 frankami (27—75 dolarów USA). Jasnowidze plać podatków na podstawie ich własnych zeznań dotyczących liczby udzielanych konsultacji.

Jasnowidztwo ma tysiąc twarzy — mnóstwo sposobów przepowiadania przyszłości, odgadywania przeszłości. Są tu i media, i kabale, i wachadła, jest astrologia, chiromancja i wiele innych. Jesienią ub. roku odbył się w Genewie pierwszy kongres jasnowidzów. Zaprezentowano na nim przekrój możliwości „współczesnego jasnowidztwa”: były tam więc naukowe rozprawy, dyskusje, konsultacje, ale nade wszystko były seanse dla publiczności, które sprawiły, że kongres cieszył się ogromną popularnością i miał wręcz światową oprawę prasową.

Jeden z dziennikarzy dziennika „La Suisse” poprosił pewną wróżkę genewską o przeprowadzenie dotyczącego roku 1984. Najbliższa Szwajcarom dotyczyła tego, czy socjaliści ustąpią z rządu, co zdecydować się ma na zjeździe partii w lutym br. Odpowiedź brzmiała: „Nie, pozostaną”. Drugie pytanie dotyczyło stosunków Wschód-Zachód. Zdaniem pani jasnowidzki, ulegną one pewnemu polepszeniu, choć bez jakichś zasadniczych zmian. Trzeci pytał o przyszłość, zwracając się do przyszłości świata widzianą oczami tutejszej „konsultantki okulistycznej”. Przepowiednia skądinąd gratisowa.

Halina Użycka



ASZ-SZARK AL-AUSAT /Arabia Saudyjska/

Jerzy Rudzik

**GMINNA SPÓŁDZIELNIA
„SAMOPOMOC CHŁOPIKA”
w Czarnej Dąbrówce**

**zatrudni natychmiast
GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO**

z wykształceniem wyższym lub średnim ekonomicznym, minimum 8-letnim stażem pracy, w tym 5 lat na stanowisku kierowniczym.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

Zapewniamy mieszkanie.

K-357-0

**PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA
ROLNICZEGO
w Słupsku**

**zatrudni natychmiast
3 pracowników**

na stanowiska **KIEROWNIKÓW BUDÓW**
oraz **KIEROWNIKA TRANSPORTU**

Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie techniczne z uprawnieniami budowlanymi.

Istnieje możliwość otrzymania mieszkania lokatorskiego.

Blizszych informacji o warunkach pracy i płacy udziela Dyrekcja PBRol. w Słupsku, ul. Łoszczyńskiego 10, tel. 20-24.

K-266-0

„OŚWIATA” Koszalin, ul. Jana z Kolna 10, tel. 250-35 — kursy języków obcych intensywnie (laboratoryjne) angielski, niemiecki, francuski, kursy zawodowe: kroju i szycia, spawalnictwa, palaczy kotłów c.o., kucharsko-kelnerskie, te lewizyjne, fotograficzne, kursy czeladnicze i mistrzowskie — wszy stkie specjalności, kursy na prawo jazdy kat. „A” (motocyklowe), kursy zlecane przez zakłady pracy. K-359-0

„OŚWIATA” organizuje kursy w: Białogardzie, tel. 20-35 (Zespół Szkół Zawodowych), Czaplinku, tel. 462-65 (Zasadnicza Szkoła Zawodowa), Darłowie, tel. 24-08 (Szkoła

Podstawowa nr 1), Kołobrzegu, tel. 22-31 (Zespół Szkół Zawodowych), Drawsku Pomorskim, tel. 20-37 (Komendant OHP), Świdwinie, tel. 27-85 (ZEC), Szczecinku, tel. 400-51 (Szczeciński Ośrodek Kultury). K-360-0

TELEWIZORY naprawiam. Koszalin, tel. 533-43, Piwowarski. G-464

WYSŁYKOWO wyłączni! jadalno-owocowy pnąc passiflora — najsmaczniejsze owoce świata podobne do pomidora, róża konfiturowa płatki na konfitury. Nowozelandzka truskawka goliat — owoce wielkości pięści, biblijny gorejący krzew, mojejusza — setki unikalnych krzewów, drzew ozdobnych, owocowych. Katalog objętości książki wysyłam pobranowo. Ogrodniczo-pszczelarski w Koszalinie, ul. Sucharskiego 2B (osiedle Północ) zaprasza Klientów do dokonywania zakupów w zakresie: nasion, warzyw i kwiatów, rozsąd warzyw, nasion rolniczych (roślin popłonowych i traw), środków ochrony roślin, narzędzi ogrodniczych i metalotechnicznych niezbędnych dla każdego działkowicza, substratów torfowych, nawozów ogrodniczych w tym wysokowydajnych florogama i mikrogama. W pawilonie klient uzyska fachową poradę z powadzonej branży. Elżbieta Aniol. G-527

NOWO otwarty pawilon ogrodniczo-pszczelarski w Koszalinie, ul. Sucharskiego 2B (osiedle Północ) zaprasza Klientów do dokonywania zakupów w zakresie: nasion, warzyw i kwiatów, rozsąd warzyw, nasion rolniczych (roślin popłonowych i traw), środków ochrony roślin, narzędzi ogrodniczych i metalotechnicznych niezbędnych dla każdego działkowicza, substratów torfowych, nawozów ogrodniczych w tym wysokowydajnych florogama i mikrogama. W pawilonie klient uzyska fachową poradę z powadzonej branży. Elżbieta Aniol. G-527

ZBIORCZA Szkoła Gminna Sianów zgłasza zgubienie legitymacji szkolnej i biletu miesięcznego PKS. Anety Kawalko. G-528

ZSB „Pojezierze” Szczecinek zgłasza zgubienie biletu rocznego PKS Stanisława Lambersa. K-328

ZSRoln. Lębork zgłasza zgubienie biletu rocznego PKS Zofii Drąg. K-363

ZSZ Bytów zgłasza zgubienie legitymacji szkolnej Mirosława Szczepanika. K-362

PTHW Oddział Koszalin zgłasza zgubienie pieczątki o treści: Spedytor PTHW Koszalin, nr 48. K-361

UNIEWAŻNIA się zgubioną pieczątkę o treści: Słupskie Przedsiębiorstwo Turystyczne „Przymorze” w Słupsku Restauracja „Starmiej-ska” Kuchnia. K-327

W dniu 23 stycznia 1984 roku zmarła po długich cierpieniach w wieku 72 lat nasza NAJDRÓŻSZA MAMA, TEŚCIOWA, BABCIA i PRABABCIA

ANNA BOHDZIUL

o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

RODZINA

Pogrzeb odbędzie się w środę 25 I 1984 r., o godz. 12, na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie.

G-552

W dniu 6 stycznia 1984 roku zmarł przeżywszy 76 lat

JAN KUBALSKI

emerytowany był dyrektorem Słupskich Przedsiębiorstw Elektrowni, Gazowni, Wodociągów i Kanalizacji, ZOM i Komunikacji, Woj. Zarządu Przedsiębiorstw i Urzędzeń Komunalnych w Koszalinie, Komunalnego Przedsiębiorstwa Napraw Autobusów w Słupsku odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, medalem „Zasłużony dla miasta Słupska” oraz innymi odznaczeniami.

Dnia 12 I 1984 r., o godz. 13 nastąpiło wyprowadzenie Drogich nam zwłok na Cmentarz w Jabłonie, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku ZONA i SYN z RODZINĄ

G-553

KOMUNIKAT

NACZELNIK MIASTA ŁEBY

przypomina o obowiązku uzyskiwania w terenowym organie administracji państwowej zezwoleń na wynajem pokoi gościnnych oraz wykonywanie usług hotelarskich i campingowych.

Z obowiązku uzyskania zezwolenia zwolnione są osoby świadczące powyższe usługi za pośrednictwem turystycznych przedsiębiorstw państwowych, spółdzielni i organizacji społecznych.

K-278-0

**WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA PRACY
USŁUG PRALNICZYCH
w Koszalinie, ul. B. Bieruta 54, tel. 240-71**

uruchomi

ZAKŁAD PRANIA BIAŁEGO

na zasadach zryczałtowanego rozrachunku

na terenie m. Szczecinek lub najbliższych okolic.

Warunkiem uruchomienia jest posiadanie własnych pomieszczeń.

Termin składania pisemnych lub telefonicznych ofert do 29 II 1984 r.

K-308-0

**SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUGOWO-WYTWÓRCZA
„SZKOŁO POMORSKIE”
w Słupsku, ul. Bałtycka 10A**

informuje, że

przyjmuje zlecenia do wykonania

na rok bieżący, na:

— **PŁYTKI LASTRYKOWE 30×30×3**

cena dla ludności za m kw. — 1.150 zł

cena dla jednostek gospodarki uspołecznionej za m kw. — 1.200 zł

— **PARAPETY OKIENNE, STOPNIE SCHODOWE, OKŁADZINY LASTRYKOWE**

cena dla ludności za m kw. — 1.950 zł

cena dla jednostek gospodarki uspołecznionej za m kw. — 2.100 zł

Zamówienia przyjmuje Dział Produkcji i Usług, Słupsk, ul. Bałtycka 10A, tel. 50-45.

O terminie realizacji decyduje kolejność wpływu zleceń.

K-253-0

**PRZEDSIĘBIORSTWO PKS
ODDZIAŁ
w KOSZALINIE**

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu nysa 521 T nr rej. KOA 503 U, rok prod. 1971, nr silnika 354094, nr podwozia 85873, cena wywoławcza 132.500 zł.

Przetarg odbędzie się 3 II 1984 r. w siedzibie Przedsiębiorstwa PKS ul. Zwycięstwa 6A. Pojazd można oglądać w dni robocze w godz. 7—15, na terenie zajezdni PKS, informacje w Dziale Taboru. Przystępujący do przetargu powinni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie Oddziału, względnie na konto NBP II OM Koszalin nr 33024-534-131. Zastrzega się prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-314

**WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
PRZEMYSŁU ZBOŻOWO-MŁYŃARSKIEGO „PZZ”
w KOSZALINIE z SIEDZIBĄ w MŚCICACH**

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż silnika do samochodu osobowego marki fiat 125p, MR 1500, cena wywoławcza 20 tys. zł

oraz

PRZETARG OGRANICZONY

1 na sprzedaż samochodu ciężarowego marki star A-29, nr fabryczny 11004 z silnikiem na olej napędowy nr 44079 typu S 530, nr rej. KOA 128 R, rok prod. 1958, cena wyw. 125 tys. zł
2 na sprzedaż następujących przyczep dwuosłowych typu IMT-683, rok prod. 1979
— przyczepa nr rej. KOP 277 M, nr podwozia 801000641, cena wyw. 60 tys. zł
— przyczepa nr rej. KOP 286 M, nr podwozia 801000613, cena wyw. 60 tys. zł

Przetarg odbędzie się 9 II 1984 r. o godz. 11, w świetlicy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa PZM „PZZ” w Mścicach. Silnik, samochód i przyczepy można oglądać w godz. 8—14, od 6 lutego 1984 r., w Bazie Transportowej ZPZ Mścice. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Woj. Przedsiębiorstwa PZM „PZZ” w Mścicach, najpóźniej w przeddzień przetargu. Warunkiem przystąpienia do przetargu ograniczonego jest posiadanie zaświadczenia wystawionego przez właściwy dla miejsca zamieszkania Urząd Gminny zezwalającego na udział w przetargu. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-356



KOMUNIKAT
PP Totalizator Sportowy
zaprasza do udziału

w Specjalnych Jubileuszowych Zakładach na dzień 29 I 1984 r.

Do wylosowania
NIEOGRANICZONE WYGRANE PIENIĘDZE

oraz cenne nagrody rzeczowe w postaci:
5 SAMOCHODÓW OSOBOWYCH
marki DACIA po 587.000 zł
10 SAMOCHODÓW OSOBOWYCH
marki FIAT 126 p po 250.000 zł.

K-157-0

**WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA PRACY
USŁUG PRALNICZYCH
w Koszalinie, ul. B. Bieruta 54**

przyjmuje do wykonania

w 1984 roku

następujące prace:

- mechaniczne czyszczenie kotłów walczkowych z kamienia kotłowego i popiołu,
- czyszczenie kabin lakierniczych z pozostałości farb i lakierów oraz innych zanieczyszczeń.

Zlecenia na w/w roboty będą przyjmowane według kolejności wpływu.

K-307-0

**KOPALNIA WĘGLA BRUNATNEGO
„BEŁCHATÓW”**

poszukuje

- gotowych lub rozpoczętych obiektów wczasowych i kolonijnych w celu ich odkupienia, partycypacji w rozbudowie, adaptacji lub współużytkowania,
- terenów pod budowę nowych obiektów wczasowych i kolonijnych.

Zainteresowani jesteście wyłącznie terenami nadmorskimi.

Oferty lub informacje prosimy kierować pod adresem:

Kopalnia Węgla Brunatnego w Rogowcu
97-300 Piotrków Trybunalski,
skr. poczt. nr 1442, Pion Inwestycji.

K-354-0

**KOSZALIŃSKIE ZAKŁADY KRUSZYW
MINERALNYCH
w Koszalinie, ul. Jana z Kolna 7**

**zatrudnią natychmiast
specjalistę do spraw energetycznych**

- wykształcenie wyższe, 3-letni staż pracy, średnie, 6-letni staż pracy na stanowisku kierowniczym lub samodzielny.

Wymagane zaświadczenie kwalifikacyjne w zakresie doradztwa nad eksploatacją urządzeń elektroenergetycznych bez ograniczenia napięcia.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu.

K-268-0

**DYREKCJA KOSZALIŃSKICH ZAKŁADÓW
KRUSZYW MINERALNYCH
w KOSZALINIE, ul. JANA z KOLNA 7**

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie robót malarskich w podległym nam Ośrodku Wczasowym w Sarbinowie.

Zakres robót obejmuje:

- białkowanie ścian w pomieszczeniach kuchni i zaplecza magazynowego oraz pomalowanie farbą olejną szaf w zapleczu szatni, ościeżyn okiennych i niektórych mebli
- białkowanie ścian węzłów sanitarnych i malowanie farbą olejną łamperii
- odnowienie emulsją elawacji zewnętrznej ośrodka (Materiałów KZKM nie zapewnia).

Blizszych informacji udziela kierownik Ośrodka w Sarbinowie w dni robocze, w godz. 9—14, tel. 67.

Oferty należy składać w sekretariacie KZKM w Koszalinie, w załakowanych kopertach z napisem „przetarg” w ciągu 10 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa uspołecznione, spółdzielcze i zakłady rzemieślnicze.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie KZKM, ul. Jana z Kolna 7, w następny dzień roboczy po upływie 10. dni, od daty ukazania się ogłoszenia.

Dyrekcja KZKM zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-305

Na „Zatorzu“ zainaugurowano 40-lecie PRL

Ślupsk. Kilka dni temu, członkowie Terenowej Podstawowej Organizacji Partyjnej nr 6 na osiedlu Zatorze administrowanym przez Ślupską Spółdzielnię Mieszkaniową „Czyn”, wspólnie z Osiedlowym Komitetem Odrodzenia Narodowego oraz przedstawicielami różnych środowisk, uroczystie zainaugurowali obchody 40-lecia PRL. Reprezentanci ponad 20-tysięcznej społeczności ślupskiego Zatorza z zainteresowaniem wysłuchali okolicznościowej prelekcji poświęconej historycznym wydarzeniom sprzed 40 lat, którą wygłosił **Mirosław Święciecki**. Podniosłym momentem uroczystości było wręczenie listów gratulacyjnych I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Ślupsku wystosowanych z okazji 35. rocznicy Kongresu Zjednoczenia

wego do najstarszych stażem partyjnym, wykazujących się aktywną działalnością polityczną towarzyszy. Otrzymał je: **Wacław Barcikowski, Kazimierz Budzanowski, Leon Budynek, Aleksander Czajka, Wanda Geillard, Aleksander Gierszewski, Stanisław Hurka, Mieczysław Kłoda, Marian Markowski, Henryk Olshewski, Jan Poleszuk, Wilhelmina Stączek, Maria Wolocho-wicz, Wacław Zukowski, Edward Kowalik, Karol Szuflika, Jan Skup, Henryk Karalun, Tadeusz Sękowski**. Uczestnicy uroczystości przyjęli program działania na czas obchodów 40-lecia PRL. Zwrócono w nim szczególną uwagę na porządkowanie i estetyzację osiedla, pobudzanie aktywności społecznej mieszkańców do troskliwej pielegnacji przydomowych

ogródków i zieleńców oraz dbałości o klatki schodowe, współpracę z młodzieżą szkolną, szczególnie uczniami szkół podstawowych nr 14 i 15, zorganizowanie w Osiedlowym Domu Kultury „Emka” cyklu imprez upamiętniających 40-lecie PRL. Dyrektor Ślupskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Czyn” administrującej prawie całym Zatorzem **Mirosław Banaś** zaprezentował rys historyczny budownictwa mieszkaniowego w Ślupsku w okresie minionych 40 lat. Stwierdził, że każde osiedle Ślupska, bez względu na jego przynależność spółdzielczą czy administracyjną, powinno być właśnie w tym roku, roku jubileuszu wiarygodną godną tak wielkich wydarzeń. O tym, jaka będzie ta wizytówka zadecydujemy my wszyscy, mieszkańcy miasta bio

racę udział w czynach osiedlowych i miejskich. Na zakończenie spotkania, mającego charakter otwartego zebrania partyjnego dla mieszkańców Zatorza, powołano Komitet Osiedlowy Obchodów 40-lecia PRL, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych, organizacji i stowarzyszeń społecznych, PZPR, organizacji młodzieżowych oraz luźności niezorganizowanej. Komitet Osiedlowy Obchodów 40-lecia PRL na Osiedlu Zatorze apeluje do wszystkich mieszkańców o aktywne włączenie się w prace związane z uczczeniem doniosłej rocznicy. Każdy obywatel, zgodnie ze swoimi umiejętnościami, powinien znaleźć w bogatym programie obchodów zadanie dla siebie. Komitet apeluje o kontynuowanie walki z dewastacją budynków, wandalizmem i chuliganstwem na osiedlu. Jednocześnie wyraża serdeczne podziękowanie młodzieży szkolnej, głównie uczniom szkół nr 14 i 15 za wzorową postawę wobec zadań jakie stawia aktywność osiedla.

Ewa Czinke

Realizacja kartek żywnościowych tylko do 28 bm.

Wydział Handlu Urzędu Wojewódzkiego przypomina mieszkańcom woj. ślupskiego, że termin realizacji kartek zaopatrzenia upływa w tym miesiącu wyjątkowo 28 bm. Osoby, które nie zdążyły tego uczynić w tym tygodniu będą mogły wykupić towary na kartki styczniowe jeszcze 29 bm. w sklepach dystrybucyjnych (jak w każdą niedzielę) w godz. 7–9.

Od poniedziałku, 30 bm. na kartki lutowe będziemy już kupować niektóre towary reglamentowane — po nowych cenach. (a)

25 STYCZNIA
ŚRODA
SABINY, MIŁOSZA,
PAWŁA

Telefony

ŚLĄPSK: 997 — MO, 998 — Straż Pożarna, 999 — Pogotowie Ratunkowe, Informacja kolejowa: 933 — Pociągi przyjeżdżające do Ślupska, 934 — Pociągi odjeżdżające ze Ślupska.

Dyżury

ŚLĄPSK — Apteka nr 77-002, ul. Wojska Polskiego, tel. 28-93; LĘBORK — Apteka nr 77-008, ul. Pokoju 4, tel. 211-52.

Teatr

ŚLĄPSK — Sala Ślupskiego Teatru Dramatycznego — godz. 16 i 18: „Pod akacją” J. Iwaszkiewicza — gościnne występy Bałtyckiego Teatru Dramatycznego z Koszalina.

Wystawy

ŚLĄPSK — MUZEUM POMORZA ŚRODKOWEGO (Zamek Książąt Pomorskich) — g. 10–16 oprócz poniedziałków i wtorków: 1) Sztuka dawna Pomorza (od XIV do XVIII w.), 2) Stanisław Ignacy Witkiewicz: „Portret”, 3) Norblin i Fragnet — artystyczne wyroby z metalu firm warszawskich; MŁYN ZAMKOWY — Kulturna i Sztuka Pomorza Środkowego (Giermskich): prace malarstwa i rzeźby Klubu Plastyków Amatorów „Dzielo roku 83”, WDK: malarstwo Andrzeja Pietkiewicza z Ustki; CZŁU CHOW — Muzeum Regionalne — wystawa haftu Kaszubskiego.

Kino

ŚLĄPSK
MILENIUM — Poszukiwacz zaginionej Arki (USA, 1. 12) — g. 15.30, 17.45 i 20
POLONIA — Oko proroka (pol. przygod., 1. 12) — g. 15.30 i 17.45 oraz (na 40-lecie PRL): Pastorałe herolda (pol., 1. 15) i Błękitny krzyż (pol. dok.-fab.) — g. 20
DELTA (Redzikowo) — Ostatnie metro (franc., 1. 15)
BYTÓW — Ostrze (pol., 1. 12)
CZARNE: PRZODOWNIK — Walka o ogień (kanad.-franc., 1. 18) pan.; WIARUS — Król Cyganów (USA, 1. 18)
DAMNICA — dziś nieczynne
DEBRZNO: KLUBOWE — Emil komediant (NRD, 1. 18); PIONIER — dziś nieczynne
DEBNICA KASZUBSKA — dziś nieczynne
KĘPICE — Na przyszłość będziemy sprytniejsi, stary (CSRS, 1. 12)
LĘBORK: FREGATA — Bracia Blusze (USA, 1. 15)
LEBA — Magiczne ognie (pol., 1. 18)
MIĄSTKO — Mistrz kierownicy ucieka (USA, 1. 15)
PRZECHELEWO — dziś nieczynne
SIEMIOWICE — Cena strachu (USA, 1. 18)
ŚLĄWNO — Znachor, cz. I i II (pol., 1. 12)
USTKA — Gorączka sobotniej nocy (USA, 1. 15)

Podajemy na podstawie informacji OPRI!

Odwołane spotkanie w KMPIK

Klub MPiK powiadamia zainteresowanych, że zapowiedziane na dziś, 25 bm. spotkanie z redaktorem naczelnym miesięcznika „Kontynenty” — **Leonem Onichimowskim** nie odbędzie się z powodu choroby dziennikarza. (a)

Najlepsi trenerzy i sportowcy

Kilka minut z laureatem



W trakcie balu sportowców odbywającego się w minionej niedzielę w Ślupsku poprosiliśmy laureata naszego plebiscytu — **Kazimierza Adacha** — o chwilę rozmowy.
— Proszę przyjąć najlepsze gratulacje z okazji zwycięstwa w naszym konkursie.
— Dziękuję. Ze swej strony chciałbym podziękować Czytelnikom, którzy głosowali na moją kandydaturę a także pozostałym laureatów.
— Które to już zwycięstwo w plebiscyście?
— Siódme z kolei. Jedynie z przerwą na 1981 rok, kiedy to zwyciężył mój kolega klubowy zdobywca Pucharu Europy w brydżu — **Bolesław Ostrowski**.
— Brat Pan udział w zgrupowaniu kadry pięciarzy w Zakopanem.
— Tak. Dzisiaj o godzinie 5 rano wraz z siedmioma kolegami

z drużyny i trenerem J. Żylińskim powróciliśmy do Ślupska. Jestem nieco zmęczony.
— Ale bawi się Pan dobrze?
— Dzięki, na balu laureatów zawsze bawię się znakomicie.
— Z kim Pan się bawi?
— Z osobą towarzyszącą.
— A bliżej...
— Chciałbym to jeszcze zostawić w tajemnicy.
— Dzisiejsza noc to nieco niezwykłego relaksu.
— Oczywiście. Nie często zdarzają się momenty chwil wolnych. Zgrupowania, treningi, mecze, turnieje. Już 29 stycznia mecz ze „Stalą Stocznia”. Od 1 lutego wyjeżdżamy na zgrupowanie do Kamienia przed meczem z Jastrzębiem. 20 lutego zgrupowanie kadry w Warszawie. 26.02 druga kolejka ekstraklasy z Igłopollem w Ślupsku i później już starty międzynarodowe (4.III mecz z RFN potem Francja, Wło-

chy, Irlandia).
— A jak ze zdrowiem które ostatnio szwankowało?
— Czuję się dobrze. Trener A. Gmitruk nie miał do mnie żadnych zastrzeżeń. Zawsze nieścisłem się w czołowie wszystkich sprawdzianów.
— Konkurencji do miejsca w kadzie olimpijskiej.
— Na pewno będą to: Krzysztof Kosedowski oraz Ireneusz Zdziarski.
— Życzę zatem wypada Panu powodzenia w walce o paszport do Los Angeles i... zwycięstwa w tegorocznym plebiscyście „Głosu”.

Rozmawiał:
Jerzy Raube

Na zdjęciu: zastępca naczelnego redaktora „Głosu Pomorza”, **Jarosław Duchnowicz** wręcza puchar „Głosu Pomorza” laureatowi plebiscytu czytelników **Kazimierzowi Adachowi**.

Dramatyczna pomyłka

Dnia 16 bm. jeden z mieszkańców podusteckiej miejscowości, Młody nauczyciel niegospodarności, Modło nadużył nieco gościnności usdeckiej gastronomii, w wyniku czego jego powrót do domu okazał się trudnym zadaniem. Otóż zszedł po skarpie nabrzeżnej i zaczął brnąć w głąb rzeki. Kiedy wreszcie w miarę prawidłowo zaczął działać jego zmęczony umysł, dość warty w tym miejscu nurt rzeczny zawirował nim i uniósł w dół rzeki. Zorientowa-

nowszy się w swoim trudnym położeniu zaczął wzywać pomocy. Przechodzące małżeństwo, ze zdziwieniem obserwujące dotychczas poczynania Jana W. widząc że sytuacja staje się tragiczna, powiadomiło nieopodal dyżurujących pracowników straży przemysłowej stoczni „Ustka” którzy z kolei natychmiast powiadomili o wypadku funkcjonariuszy pożarnictwa ZZSP. Pełniący służbę dowódcy zmiany — w

tym dniu st. strażak **Janusz Konieczny** — natychmiast zorganizował akcję ratowniczą. Tonący przepływał już pod mostem kolejowym (ok. 40 m. od mostu drogowego). Coraz bliżej znajdowały się kutry usdeckie PPIUR „Korab” cumujące w tym miejscu po 4 szt. burta w burtę (pogoda sztor mowa). Mogły one spowodować zgniecenie dryfującego człowieka. Po wielu próbach udało się wreszcie, właśnie wśród kutrów, wydobyc z wody a właściwie spod niej, nieprzytomnego. Powiadomione wcześniej pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala wojewódzkiego w Ślupsku. Cała akcja trwała kilkadziesiąt sekund! Wspaniałą postawą wykazali się funkcjonariusze pożarnictwa: st. strażak **Janusz Konieczny**, st. strażak **Wojciech Pawlicki**, junak **Jan Gogol**, junak **Edward Michalski** pełniący służbę w zakładowej straży pożarnej w stoczni „Ustka”. Komendant ZZSP stoczni „Ustka” udzielił w/w pochwały z wpisaniem do akt personalnych a ponadto junakom **Janowi Gogolowi** i **Edwardowi Michalskiemu** przyznał 10 dni urlopu nagrodowego. My również gratulujemy postawy.

A. Olejniczak



Dwadzieścia pięć lat w zawodzie dziennikarskim pracował red. **Marian Fijołek**, obecnie sekretarz redakcji w tygodniku Północnych Zakładów Przemysłu Skórzanego „Alka” w Ślupsku, przed laty również publicysta w „Głosie Pomorza”. Wybrał pracę wśród obywateli, garbarzy, białoskórników i w tej społeczności cieszy się wielkim uznaniem. W miniony piątek red.

Marianowi Fijołkowi jubileuszowe gratulacje złożył dyrektor Koszalińskiego Wydawnictwa Prasowego **Zefiryn Szymczak**, dyrektor ZZPS „Alka”, **Piotr Demidowicz**, przedstawiciele załogi i koledzy dziennikarzy. (Jaz) Na zdjęciu: red. **Marian Fijołek** przyjmuje życzenia i gratulacje od dziennikarskiej braci.

Fot. Z. Bielecki

KAZIMIERZ NIEDEK

„asulowany pionier Ziemi Ślupskiej, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i wieloma innymi odznaczeniami. RODZINA
Pogrzeb odbędzie się 26 I 1984 r., o godz. 14, na Cmentarzu Komunalnym w Ślupsku.